Świat Kobiecy

Rekord

ROK 1929 — NR. 15

CENA ZŁ. 2.–



CZASOPISMO POŚWIĘCONE MODZIE I SPRAWOM KOBIECYM

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.



3643 Sukienka dziewczęca, fason zbluzowany z paskiem, bogało przybrana stebnem.
3644 Sukienka dziewczęca z wzorzystego fularu z żakiecikiem bez rękawów. Wypustka z gładkiego fularu w kolorze wzoru. Kołnierz i plastron z lingerie.
3645 Powiewna sukienka dziewczęca z markizety, fason prosty, przybranie z mereżek.
3646 Prześliczna sukienka dziewczęca, plastron i plisowana spódniczka z białego płótna, jumper i dół spódniczki z pastelowo-różowego płótna. Apaszka z fularu w centki
3647 Sukienka dziewczęca z etaminy w piękny wzór. Kołnierz i wolanty łukowo wycięte.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata wraz z przesyłką kosztuje w ADMINISTRACJI Lwów, Chorążczyzna 27, miesięcznie zł. 3.80, kwartalnie zł. 10.50, półrocznie zł. 18.—, rocznie zł. 36.—. Numer pojedynczy 2 zł.

Kwotę prosimy równocześnie z zamówieniem nadesłać blankietem PKO (Konto nr. 140.810, Księgarnia Polska), przekazem pocztowym lub w liście znaczkami pocztowemi.

Można także prenumerować w księgarniach, biurach gazetowych i t. p. Cena przy odbieraniu poszczególnych zeszytów **miesięcznie zł. 3.60, kwartalnie zł. 10.—** lub na poczcie **cena miesięcznie zł. 3.66, kwartalnie zł. 10.17.**

KROJE

Ceny krojów: zwykłe miary od 1.50 do 2.80 zł. Miary osobiste od 3.50 do 4.50 zł. Wysyłka za zaliczką. — **Miary:** I. szczupła, II. normalna, III. tęższa, IV. tęga. Kroje normalnej miary ze „Świata Kobiecego" dostarczamy odwrotnie, kroje miar osobistych — w terminie dwutygodniowym.

Zamówienia należy adresować do

ADMINISTRACJI „ŚWIATA KOBIECEGO" LWÓW KSIĘGARNIA POLSKA

Detaliczna sprzedaż we Lwowie w Księgarni Polskiej, Akademicka 2a, w Warszawie ul. Wilcza 3.

Prenumeratorkom rocznym przysługuje premja w postaci Pierwszego, Drugiego, Trzeciego lub Czwartego Almanachu Świata Kobiecego. Na koszta przesyłki prosimy nadesłać zł. 1.50 (można w znaczkach pocztowych) Zwracamy uwagę, że wszystkie cztery Almanachy w łącznej cenie zł. 19.— można nabyć na spłaty miesięcznie w Dziale wysyłkowym Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.



OPIS MODELI UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ.

3640 Szykowny komplet letni. Nowoczesna spódniczka we fałdy i jumperek z białego płótna. Żakiet długości 7/8 o zupełnie prostej linji z niebieskiego płótna z czerwono-białą wypustką.

3641 Wytworny komplet z płaszczem na sezon letni. Materjał: naturalny shantung. Przybranie i fantazyjny krawat z fularu w wielkie centki. Wykładany kołnierz z lingerie. Pasek skórzany.

3642 Powiewna sukienka letnia z barwnej, wzorzystej krepy chińskiej, fason prosty. Spódniczka trzystopniowa z riuszkami. Oryginalny efekt plastronowy z plisowaną riuszką i kokardą z tego samego materjału.



ŚWIAT KOBIECY

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA N-R 15 — ROK IX WARSZAWA — LWÓW 1 SIERPNIA 1929 ROKU

O POPOŁUDNIOWYM STROJU

Ulegając duchowi czasu, moda w ostatnich latach robi się coraz bardziej praktyczna i racjonalna. Postępem w tym kierunku jest też i największa nowość obecnego sezonu, mianowicie ogromne powodzenie, którem się ogólnie cieszy skromny kostjum jako strój popołudniowy.

Nie śmie to naturalnie być sukienny tailleur, lecz tylko jedwabny kostjumik. Sukno bowiem jeszcze ciągle z popołudniowej garderoby jest wyrugowane. Sam fakt jednak, że można a nawet w wielu przypadkach należy po południu włożyć kostjum, a nie mniej lub więcej strojną suknię i płaszcz jedwabny, jest znamienny dla tendencyj współczesnej mody i może być wytyczną dla pań, które układając garderobę lubią myśleć na dalszą metę.

Plisowana spódniczka z wzorzystego lub gładkiego materjału, gładka bluzka i krótki żakiecik bez zapięcia i bez kołnierzyka, lub z małym stojącym kołnierzykiem oto schemat, którego warjantami są wszystkie inne modele. Kwiat przy żakiecie, szal i torebka powinny być z wzorzystego materjału spódniczki, lub innego odpowiednio dobranego jedwabiu.

Suknie popołudniowe i w tym roku są bardzo bogate. Wrażenie to pochodzi stąd choćby, że wciąż jeszcze, albo raczej, że coraz bardziej przeważają materjały wzorzyste: krepa chińska i żorżeta wzorzysta, a przedewszystkiem muślin w deseń.

Modnego koloru właściwie podać niepodobna, a to z tego prostego powodu, że modne są — bądźto jako tło, bądź też jako ton wzoru — bez wyjątku wszystkie kolory i wszystkie ich odcienie. Przy wyborze materjału na to tylko w imię mody należy zwrócić uwagę, by muślin miał wzory duże, jak największe, przedpotopowe jakieś liście i kwiaty, a zaś chińska krepa była przybrana drobniuśkim deseniem, najlepiej geometrycznemi figurami. Paski lub kratki są jednak dość rzadkie. Najczęściej jeszcze widzi się je na tafcie lub fularze, z których to materjałów szyje się skromne popołudniowe sukienki, względnie kostjumy.

I fasony tych popołudniowych toalet tak są różnorodne i tak skomplikowane, że trudno jest wśród tego bogactwa form doszukać się zasadniczego typu. Są jednak i w tym chaosie ogólne zasady.

Przedewszystkiem niema prawie sukni, którąby nie posiadała wolantów. Najczęściej w liczbie mnogiej. W każdym zaś razie do rzadkości należy suknia bez jednego chociażby wolanta. Podobnie rozpowszechnione są też plisowania, a niemniej lubione dzwony. Z tych trzech zasadniczych form wywodzi się cała nieprzebrana mnogość obecnych krojów. Wolanty plisowane, wolanty dzwonowe, dzwonowo wstawione plisowane części; plisowane części (najczęściej są niemi spódniczki) o miękkich dzwonach — i różne inne ozdoby obecnych sukien. Specjalnie mile widziana jest suknia z wzorzystego materjału, przybrana plisowanemi wolantami z materjału w kolorze tła. Tak np. bardzo podobał się model z wzorzystej chińskiej krepy, którego haftowany kołnierzyk z krepy w kolorze tła przechodzi w podwójny żabot plisowany, a ten znów od pasa począwszy w takiż wolant okrągło krajany; dwa inne podobne wolanty, umieszczone pod nim, stanowią dół sukni; rękawy, wąskie i długie, mają u dołu odpowiednią riuszkę.

Że suknie naogół bywają zprzodu krótsze, a dłuższe ztyłu, że widzi się często fasony jednostronne, że niesymetryczność jest wszędzie zaznaczana, to już stare dzieje; wszak i tamtego roku tak było! Niemniej oklepana to rzecz, że góra sukien aż po pas mniej więcej — a każdy chyba wie, że paski są prawie w pasie i prawie nieodzowne — jest stosunkowo wąska, podczas gdy dół jest bardzo, jak najbardziej poszerzony.

Nowością obecnego sezonu jest jednak to, co z tego kroju jako konsekwencję wysnuli twórcy mody, mianowicie najnowszy krój płaszczy. I tak najnowsze modele są albo bez zapięcia, najwyżej tylko u góry wiązane, albo mają tylko trzy czwarte długości, lub są nawet półdługie, słowem — sięgają tylko do strefy wielkiej szerokości.

Każdą trochę strojniejszą suknię można wedle tegoletnich, że się tak wyrażę, przepisów włożyć i na wieczór, oczywista, nie na wieczorek. Należy tylko mieć do niej długi płaszcz wieczorowy.

„Suknia o dwóch płaszczach" — oto ostatnia kreacja i największy szyk. Jeden płaszcz, skromniejszy, z jedwabiu jednotonowego, to popołudniowe jej okrycie; a drugi, z tego samego najczęściej materjału co i ona — to jej wieczorowe uzupełnienie.

Jeśli do tego dodam, że zmieniając spody tych lekkich sukien, a każda z nich może ich mieć tyle, ile kolorów jest na jej materjale, to zbytkowne na pierwszy rzut oka popołudniowe stroje wydadzą się szczytem toaletowej ekonomji.

Jednak tylko póty, póki nie myślimy o obuwiu, nieprawdopodobnie w tym roku luksusowem, ani też o kapeluszach, drogich, bo zrobionych ze słomek iście filigranowego wyrobu.

MEWA (Paryż)

Z HIGJENY I KULTURY CIAŁA

Suche mycie włosów — ma różne zalety. Przy włosach łamliwych, którym mycie szkodzi i nie pozwala na tak częste oczyszczenie skóry głowy, jakby tego higjena wymagała, okazało się bardzo praktycznym nabytkiem. A cóż dopiero mówić o włosach nadmiernie tłustych, które nieraz już na drugi dzień po myciu lśnią jak wypomadowane i dzielą się szpetnie na pasemka. Włosy farbowane również o wiele lepiej znoszą suche mycie. Wreszcie ekonomja czasu i budżetu wpływa także zachęcająco: odpada bowiem czekanie na kolejkę u fryzjera i — honorarjum, gdyż suche mycie wykonujemy w własnym zarządzie.

Do suchego mycia używamy specjalnego shampoonu, przy którym jest podany sposób użycia, albo mąki hreczanej. Tę ostatnią stosuje się w sposób następujący: rozdzielać włosy na wąskie pasemka rzadką stroną grzebienia i kolejno obficie pudrować. Zawiązać głowę chusteczką i pozostawić mąkę na pół do jednej godziny. Następnie rozczesać włosy i wyszczotkować je jak najdokładniej, przyczem szczotkę trzeba ciągle otrzepywać z mąki. Z mąki hreczanej stają się włosy błyszczące, puszyste, fryzura trzyma się, nie rozlatuje i układa się idealnie. Ondulacji suche mycie nie psuje.

*

Sposób mycia wrażliwej i suchej cery, której szkodzą najłagodniejsze mydła, a nawet otrąbki migdałowe ją wysuszają, która i po myciu żółtkiem nie jest soczysta. Przed myciem nasycić — n i e w c i e r a ć — twarz czystą oliwą jadalną, która wybierze wszystek pył dzienny. Zostawić oliwę na twarzy na przeciąg kilku minut, poczem zmyć ją ciepłą wodą i otrąbkami, ale nie trzeć silnie. We wgłębieniu dłoni rozrobić wodę z otrąbkami na wolną papkę i delikatnie usuwać nią oliwę. Po umyciu ciepłą wodą i jak najdokładniejszem oczyszczeniu skóry z oliwy i otrąbków, zmoczyć w zimnej wodzie podręczny płatek lniany lub serweteczkę do mycia — bo przed gąbkami przestrzegamy — i ochłodzić twarz przez przykładanie i odejmowanie. O myciu żółtkiem zmieszanem z oliwą i o spłókiwaniu odwarem z rumianku była już mowa w jednym z dawniejszych artykułów.

*

Nerwowość wpływa wysoce ujemnie na urodę. Na ogólny wygląd, na cerę, na przedwczesne siwienie i zmarszczki, na tworzenie się fałdków i woreczków pod oczyma, których blask gasi. Higjena nerwów ma doniosłe znaczenie w leczniczej kosmetyce i w utrzymaniu piękności. Nie pomogą żadne najwyszukańsze zabiegi, jeśli rozprzężone nerwy będą kierowały życiem. Trzeba cierpliwie zdobywać umiejętność opanowywania siebie w każdej okoliczności, pokonywania odruchów zniecierpliwienia, gniewu, zniechęcenia i wogóle ujemnych uczuć. Równie szkodliwy jest nerwowy pośpiech; równowaga i spokój powinny towarzyszyć każdej czynności fizycznej, każdej pracy umysłowej. Niemniej ważnym czynnikiem jest kontrola myśli, które wprawdzie niedostrzegalnie pracują, ale niezaprzeczenie żłobią i modelują rysy twarzy.

*

Rozszerzone, czerwone żyłki na twarzy i na nosie usunąć można radykalnie elektrycznemi przyrządami i metodami świetlnemi, złuszczającemi. Zabieg ten nie pozostawia żadnych śladów.

*

Piegi i drobne plamy barwikowe, zwłaszcza ciemnobrunatne, leczy się obecnie prądem elektrycznym, mianowicie nader subtelnemi przyrządzikami, wynalezionemi ostatnio za granicą. W kraju już je posiada jeden ze specjalistów.

*

W okresie wyjazdów letnich nie wolno zapominać o chronieniu cery w podróży. Nie wszyscy jeszcze podróżujemy samolotami, nie wszędzie sięgają linje lotnicze. Pył przydrożny lub kolejowy wciska się szybko w pory i niszczy cerę. Trzeba więc odpowiednio zaopatrzyć się na drogę. Mieć pod ręką obojętny puder, krem dzienny i nocny, oraz emulsję lub wodę toaletową do oczyszczania skóry. Przed podróżą nasycić twarz, starannie umytą, dziennym kremem i zapudrować. W czasie podróży, przy najlżejszej transpiracji skóry zmyć pot emulsją, która musi być łagodna ale zarazem dezynfekująca. Nie używać żadnych wód o silnym podkładzie alkoholu, który skórę wysusza. Bezpośrednio po podróży nie myć twarzy wodą i mydłem, lecz wprzód usunąć pył świeżą oliwą jadalną, która oczyści i zmiękczy szorstkość naskórka nadwerężonego podróżą.

*

W porze letniej, w okresie upałów, które pozwalają nam obywać się bez gorących pokarmów i zwierzęcych tłuszczów, dobrodziejstwem dla organizmu i cery jest surowa dieta, złożona z jarzyn, sałat i owoców. Dostarczając organizmowi witaminów w obfitej ilości a wyłączając tłuszcz i białko, sprowadzamy korzystną przemianę materji, oczyszczenie i regenerację organizmu. Dietę surową można stosować próbnie przez kilka dni, robić przerwy i zależnie od tego jak kto znosi przeprowadzać ją przez dłuższy czas. Osoby z nieuporządkowanem trawieniem lub cierpiące na przypadłości żołądkowe powinny wprzód poradzić się swego lekarza.

*

Suche matowe włosy, źle się układające, należy często i długo szczotkować, a nabiorą połysku. Rozdzielać na pasma i przeciągać szczotką kolejno, od skóry począwszy, nie po wierzchu tylko. Szczotkować je trzeba rano i wieczór, a także przed myciem. Ażeby zaś nie rozsypywały się, lecz układały posłusznie, dodaje się po umyciu, do wody do spłókiwania, na litr wody 4 stołowe łyżki octu, który włosy lekko natłuszcza i nadaje im jedwabistą miękkość. Tak pielęgnowane włosy ułożą się nienagannie w każdą wybraną fryzurę.

*

Błyszcząca cera nie znosi różu, który w przykry sposób uwydatnia połysk skóry i natychmiast zwraca uwagę na dyskretny zabieg. W pierwszych chwilach nałożenia różu nie razi on wcale i pani, kontrolująca w lustrze swoją cerę przed wyjściem, nie dostrzega niczego podejrzanego. Ale po kilku godzinach występuje niekorzystna zmiana z bezwzględną szczerością. W miejsce różanych policzków występują jakby silne wypieki, czasem barwy ceglastej, czasem burakowej. Puder zawodzi, gdyż po pierwsze licho się trzyma na skórze błyszczącej, a powtóre nadaje sinawy odcień. Zatem ostrożnie z różem przy cerze błyszczącej.

*

Wyjazdy w lecie nad morze odbywają się po największej części bezkrytycznie, bez brania w rachubę stanu zdrowia. Pobyt nad morzem nie służy przy cierpieniach miedniczek nerkowych, reumatycznych, przy zmianach gruźliczych, przy wadzie serca, przy schorzeniach ucha, w okresie rekonwalescencji po chorobach płucnych, przy zmianach w obiegu krwi. Jeżeli więc ktoś nie cieszy się pełnią zdrowia, powinien w porozumieniu z lekarzem wybierać miejscowość na odpoczynek letni. Zdarzają się bowiem przypadki nagłego pogorszenia w ogólnym stanie zdrowia, a czasem nawet, gdy idzie o serce, nerki lub płuca, występują poważne komplikacje. I wtedy, zamiast uznać własną winę, narzekamy na miejscowość i odradzamy ją każdemu.

EFEB

EMALJE ANTONIEGO TESLARA

„Wesoły sztandar nieznanego mocarstwa” — tak nazywa krawat Herminja Naglerowa w jednej ze swych nowel z cyklu „Matowa kresa”. Doskonałe to określenie możnaby zastosować do wielu dzisiejszych ozdób tualetowych, męskich i damskich. A kto wie, czy nie do całych jutrzejszych sukien. Dość przejść się po Avenue de l'Opéra i zobaczyć ostatnie kreacje trykotynowe — połamane w różnobarwne linje.

Rzecz prosta, że takie kombinacje — wszelkich najbardziej niespodzianych połączeń kolorów — doskonale się nadają do wełny i jedwabiu, materjałów posłusznych i uległych, ale dziwne się wydaje, gdy widzimy to w zastosowaniu do emalji. Doskonałem zresztą zastosowaniu.

Emalja posiada we Francji dobre i dawne tradycje. Ma piękną kartę w dziejach sztuki, ciekawa jest historja jej techniki. Wyszła z klasztorów, początkowo żywiła się tematami religijnemi, aż świecki cel ukazał jej w XVI wieku mistrz Bernard Pallissy, emaljując pięknie rzeźbione i ozdobione dziejami mitologicznych postaci — wazy.

Po tym najświetniejszym okresie emalja cichutko wegetowała. W obecnych czasach, gdy sztuka chętnie wraca do dawnych zdobyczy, emalja znów jest en honneur. Wśród artystów, pragnących przywrócić jej dawną świetność, zgodnie z duchem jej techniki i zgodnie z duchem obecnych wymagań, na pierwszy plan wysuwa się nasz rodak, Antoni Teslar.

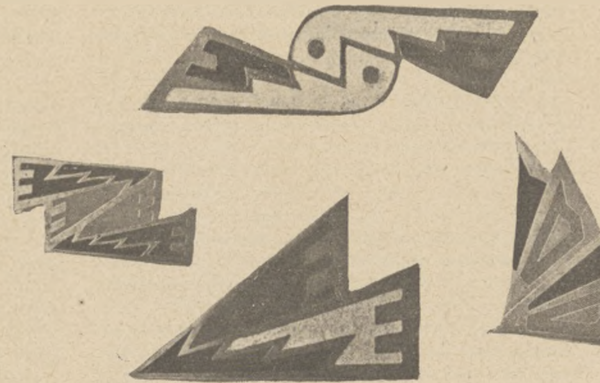
Młody ten malarz, przybywszy przed paru laty do Francji, wstąpił w Paryżu do Conservatoire d'Arts et Métiers, wyższej uczelni poświęconej technice artystycznej, i tam zajął się badaniem tajemnic emalji. Pracami swemi wzbudził podziw kolegów i uznanie profesorów, którzy gablotkę z jego emaljami, jako wzór dla innych, na poczytnem miejscu ustawili. Obecnie Antoni Teslar pracuje już na własną rękę, ze swoją żoną, Francuzką z Marokku. Młoda ta para widzi świat w nieco bajkowych kolorach, emalja bowiem, nawet w naszych czasach, ma w sobie coś z fantazji. Jej połysk, dyskrecja tonów, żmudność pracy, dokładność jakiej wymaga, i niemiłe niespodzianki, które najlepiej przygotowanemu materjałowi uczynić może ogień, dający mu trwałość i życie, — wszystko to sprawia, iż emalja posiada wdzięk rzeczy rzadkich i trudnych do wykonania. Odmłodziwszy dawną technikę nowemi zdobyczami wiedzy i własnym talentem, Antoni Teslar wydobywa ze swego pieca małe arcydziełka. A potem te broszki, klamry do pasków, sprzączki do pantofelków, naszyjniki, wisiorki na szyje, modele różnych modnych fantazyj idą do pierwszorzędnych firm paryskich. Kolory ich układają się w nieskończone kombinacje, kształty są ciekawe i nowe. Czasem zabłąka się jakiś temat wschodni, półksiężyc, półkole czy łuk, ale zazwyczaj wymową dzisiejszych linij barwy łamią się pod kątem prostym. Zdarzają się uproszczone obrazki, rozpięte skrzydła motyle, powtarzane skrzydła ptaków, mojem zdaniem: aeroplany, a zdaniem Antoniego Teslara: syntetyczne, całujące się gołąbki. Zapewne artysta ma rację...

Antoni Teslar wysłał swe prace na wystawę do Poznania. Bardzo dobrze, że społeczeństwo polskie zaznajomi się z tym jeszcze jednym wysiłkiem naszym na emigracji. Stoisko Teslara znajduje się w tym właśnie dziale. Miejmy nadzieję, że da mu to możność powrotu do kraju i rozwinięcia tutaj swych sił, swego talentu i niespożytej energji. On sam o tem marzy. Towarzyszka jego życia też odważnie tego pragnie.

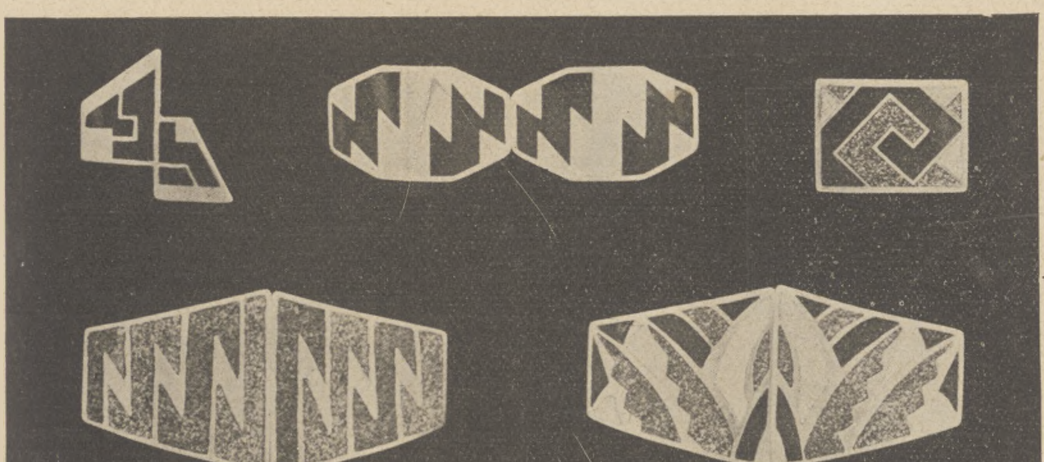
Syntetyczne gołąbki mogłyby się też całować w Polsce...

STEFAN PRZERĘBSKI (Paryż)











MOJA ŻONA

Kiedyś znużony i zmęczony
za wiele mych szalonych lat
cicho obejmę moją żonę...

W jej oczach będą wszystkie oczy,
które kochałem, całowałem
przez tyle mych szalonych lat...
w jej oczach będą wszystkie oczy
pełne uśmiechów albo łez —
oczy krakowskie i paryskie —
oczy dalekie albo bliskie —
oczy jak chabry i jak bez
lub jak noc, która się mroczy...

W jej dłoniach będą wszystkie dłonie,
którym mą miłość przysięgałem,
które kochałem, całowałem
tuląc je do mych skroni —
dłonie bielutkie, dłonie słabe,
wiolonczelowe długie palce,
ręce perfumą przesiąknięte,
ręce grzeszące, ręce święte
i ręce spracowane...

W uśmiechu jej uśmiechy wszystkie,
które się do mnie uśmiechały
przez wiele mych szalonych lat...
które już były, które będą...
uśmiechy, które całowałem
warg delikatne chłonąc listki,
zrywając pierwszy kwiat
lub grzeszną pojąc się legendą,
uśmiechy czułe i zazdrosne,
uśmiechy smutne i radosne,
uśmiechy duszy albo ciała,
uśmiechy święte lub przeklęte,
albo te dziwnie niepojęte,
których nie rozumiałem...

I wszystkie będą w mojej żonie,
na których miękkiem spałem łonie,
wszystkie — krakowskie i paryskie,
zerwane gdzieś po drodze kwiaty,
albo długiemi śnione laty,
noc jedna albo długie świty,
oddane albo zdobyte,
albo dalekie albo bliskie,
moje dziewczynki, moje małe,
które kochałem, całowałem
przez wiele mych szalonych lat...

I wszystkie będą w mojej żonie,
gdy przyjdzie dzień ten wyznaczony...

Lecz tylko jedno będzie inne —
SERCE kobiece i dziecinne,
SERCE wiedzące i naiwne,
SERCE MEJ ŻONY.

WITOLD ZECHENTER (Paryż)

MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ CZY ZA WYPOWIEDZENIEM?

Jesteśmy świadkami pewnej ewolucji pojęć o instytucji małżeństwa w dzisiejszej jego formie. Ewolucja ta nie zarysowuje się jeszcze tak silnie w Europie, tkwiącej niezmiennie w uświęconych formułkach, konwenansach i tradycji, — natomiast następuje w szybkiem tempie za Oceanem.

Czy małżeństwo w dzisiejszej formie można i należy uważać za rzecz doskonałą, nie wymagającą żadnych reform?

Oto pytanie, którem zajmuje się B. Lindsey, sędzia od spraw familijnych w Denver, w swem ostatniem dziele („Die Kameradschaftsehe" von Ben B. Lindsey und Wainwright Evans 1928).

W zasadzie tak, — odpowiada Lindsey, — o ile oboje małżonkowie mają tyle pieniędzy ile im potrzeba, pasują do siebie umysłowością i charakterami, są oboje zdrowi, a ich życie płciowe oparte jest na kompletnem zrozumieniu ich fizycznych i umysłowych stosunków i wypływającem z tego wzajemnem zaufaniu.

Oczywiście, są to warunki idealne. Praktyka życiowa wykazuje jednak często co innego, jako że natura ludzka jest ułomną.

Przychodzą kłopoty finansowe, przychodzą coraz większe wydatki na wychowanie dzieci, budzi się w obojgu zazdrość czysto fizyczna — i pomału powstaje rozdźwięk, pogłębiający się ustawicznie.

Lindsey, który setki i tysiące podobnych wypadków zna z autopsji, próbuje znaleźć radę, lansując nową formę małżeństwa, które nazwaćby można małżeństwem za kontraktowem wypowiedzeniem.

Coraz częstsze są w Ameryce wypadki zawierania małżeństw przez dwoje młodych ludzi w wieku 17—20 lat, ludzi, którzy jeszcze nie pokończyli studjów i nie zdążyli zdobyć sobie samodzielnego stanowiska. Dlaczego się tak dzieje? Zdaniem Lindseya dominującą rolę gra tutaj przemożny popęd płciowy, popęd równie silny i nieodparty jak np. pragnienie i głód, popęd który musi być zaspokojony za wszelką cenę. A przy dzisiejszym ustroju społecznym „małżeństwo jest jedynym wentylem erotycznym, na jaki społeczeństwo zezwala".

Więc godząc się z tego rodzaju rozwiązaniem sprawy, jako z rzeczą nieuniknioną, — należałoby tylko wprowadzić w instytucji małżeńskiej pewne modyfikacje.

A więc przedewszystkiem urzędową kontrolę urodzin w tym sensie, iż młodej parze nie wolnoby było mieć dzieci wcześniej, aż się zupełnie zżyją ze sobą, przekonają o harmonji i zgodności charakterów, — oraz znajdować się będą w takiej sytuacji finansowej, iż będą mogli zapewnić dzieciom należyte wychowanie. Autor idzie tu tak daleko, iż stawia postulat urzędowego pouczania małżonków o sposobach zapobiegania zapłodnieniu oraz swobodnej jawnej sprzedaży potrzebnych środków.

Idźmy dalej: o ile po krótszem czy dłuższem pożyciu obie strony doszłyby zgodnie do przekonania, że sobie wzajem nie odpowiadają, — przysługiwać im ma pełne prawo rozwiązania małżeństwa, i to zupełnie formalnie i jawnie, bez uciekania się do jakichkolwiek kruczków czy wykrętów.

Małżeństwo rozwiązuje się poprostu po kupiecku, jak każdy inny kontrakt, i to nawet bez odszkodowania, zaczem obie strony rozchodzą się nie roszcząc sobie wzajem żadnych absolutnie pretensyj. Oczywiście przesłanką tego rodzaju rozwiązania kontraktu jest, że małżeństwo pozostało bezdzietne, — w myśl wskazań autora powyżej przytoczonych.

Twierdzi Lindsey, że ten typ małżeństwa rozpowszechnia się w Ameryce coraz bardziej; szłoby zatem tylko o formalne uznanie go i ujęcie w ramy ustawowe. Zwłaszcza cieszy się on wzięciem wśród amerykańskiej młodzieży, patrzącej na życie trzeźwo i praktycznie, a uważającej małżeństwo za ów jedyny „wentyl", o którym Lindsey wspomina.

Nie można wywodom Lindseya odmówić słuszności. Jak lekarz czy spowiednik, miał on sposobność zapoznać się z niejedną tragedją życia rodzinnego, obserwować rozwiązłość młodzieży amerykańskiej pod płaszczykiem purytańskich pozorów, — nie dziw tedy, że uważa sobie za obowiązek szukać i zalecać odpowiednie lekarstwo.

Czy wskazania jego są w całości trafne i do przyjęcia, — to rzecz inna. Nam, wychowanym w kulturze europejskiej, w kanonach kościoła katolickiego, nie podobna podpisać się bez zastrzeżeń pod temi uwagami, skreślonemi przez amerykańskiego sędziego, protestanta, człowieka nawskróś trzeźwego.

Bądź co bądź jednak, — książka ta zasługuje na zapoznanie się z nią, można się z niej bowiem wiele nauczyć, a i nasze małżeństwa znajdą w niej szereg cennych rad i wskazówek, jak należy postępować, aby znaleźć w małżeństwie spokój, szczęście i zadowolenie.

K. R.

ARMJA ZBAWIENIA



PAŁAC KOBIETY — infirmerja

Dzienniki wszystkich krajów świata poświęcają obecnie całe szpalty kwestji kryzysu, jaki powstał wśród karnych dotychczas szeregów i władz Armji Zbawienia (Salvation Army).

Armję Zbawienia stworzył człowiek rasy anglo-saskiej, co tłumaczy poniekąd ciekawe połączenie ideowych założeń organizacji z bardzo praktycznie i celowo przeprowadzoną jej stroną życiową; dzięki temu szczęśliwemu połączeniu, Armja Zbawienia w przeciągu pół wieku swego istnienia stale mogła się rozrastać i rozrastała.

Generał Booth, twórca Armji Zbawienia, początkowo kaznodzieja metodystów, rozpoczął swą „misję" w 1865 roku w jednej z najuboższych dzielnic Londynu. Tu początkowo sam, później z nielicznym sztabem bliskich organizował uliczne zebrania biedaków i wykolejeńców, którym w gorących przemowach obiecywał ratunek i ulgę przez nawrót do silnej ewangelicznej wiary. Już wtedy zarysował się pewien typ tych ulicznych agitacyj: uwagę przechodniów ściągano biciem w bęben lub śpiewem z muzyką, poczem zaczynały się właściwe przemówienia. Potem weszła do programu dramatyczna scena z nawróconym grzesznikiem, który opowiada koleje i przewinienia swego życia i przedstawia korzyści i łaski duchowe, jakie nań spły-

nęły od kiedy wstąpił w szeregi Armji. Początkowo działalność Armji mało miała zwolenników i zarówno wśród sfer oświeconych jak wśród sfer drobnej burżuazji była ośmieszana („Major Barbara” — Shawa). Ale zczasem działalność społeczna pierwszych propagatorów Armji — punkty odżywcze dla biednych dzieci, zakładanie przytułków nocnych dla bezdomnych, kursa rzemiosł i t. p., przedewszystkiem zaś niezrażająca się niczem ich gorliwość — zwróciła uwagę idealistów. Posypały się dary i fundacje, a zastęp kandydatów na t. zw. oficerów i kadetów stale się zwiększał. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i krajach anglo-saskich stała się Armja jedną z najpoważniejszych organizacyj religijno-społecznych.

Dziś dzieło Armji Zbawienia przedstawia się bardzo poważnie. Ma ona filje i oddziały prawie we wszystkich częściach świata, opiekuje się kolonjami zbrodniarzy i trędowatych w Indjach, w wielu krajach otacza opieką emigrantów, buduje szpitale dla położnic, przytułki dla upadłych i bezdomnych.

W niektórych krajach europejskich działalność Armji jest bardzo ceniona i popularna. W Paryżu naprz. znany jest w sferach ubogich robotników duży 700 pokojów liczący Palais de femme, zorganizowany na sposób wielkiego hotelu, wraz z jego wszystkiemi wygodami, a dostępny za minimalną opłatą. Mieszkanki jego mają do swego rozporządzenia znajdujące się w gmachu salę gimnastyczną, poradę lekarską, kursy śpiewów i języków, odczyty i pogadanki. Te ostatnie naturalnie są propagandą Armji.

Dla mężczyzn istnieje w Paryżu podobny do Palais de femme — Palais du peuple, oprócz tego utrzymuje tu Armja Zbawienia przytułek nocny, dostępny za opłatą 2 franków; najubożsi są od opłaty zwalniani.

Zasadniczo wszystkie instytucje społeczne Armji Zbawienia pobierają opłaty; samowystarczalność jest bowiem jedną z podstaw organizacyjnych. Jednak opłaty te zaledwie pokrywają koszty, nie pokrywając kosztów administracji ani utrzymania personelu Armji, który bardzo często utrzymuje się z pracy zarobkowej.

Armja liczy w swych szeregach przeszło 20 tysięcy oficerów i kadetów, których kształci we własnych szkołach. Armja obraca tak wielkiemi funduszami (około 30 miljonów funtów szt.), iż założyła własny bank.

Wielką rolę od czasu powstania Armji aż do dzisiaj odgrywają w jej działalności kobiety. Współtwórczynią i pomocnicą gen. Bootha była jego żona, potem córka i siostra, Ewa, obecna opozycjonistka w stosunku do generała. Piękne cele Armji przemawiały zawsze do wrażliwości kobiecej, to też zwykle w szeregach Armji więcej było kobiet niż mężczyzn. Ubrane w mundur Armji, granatową skromną suknię o kroju i modzie z lat powstania zaczątków Armji, ozdobionej jedynie inicjałami „S. A”, w staroświeckim na dzisiejsze pojęcia kapelusiku w kształcie kapotki związanej wstążeczką pod brodą, znane są w ubogich dzielnicach wielu miast i krajów. Dziś wszędzie witają je chętnie, czasem tylko jakiś zdecydowany materjalista poczęstuje je uśmiechem lekceważenia.

Należy przyznać, iż metoda dramatyzacji i inscenizacji, którą się posługują żołnierze Armji, naogół robi wrażenie i choć może jest dla wielu naiwna, daje jednak w większości wypadków dobre wyniki, zważywszy zwłaszcza, iż nie jest przecież przeznaczona dla umysłów kształconych na krytycyzmie.

Do praktycznego umysłu Amerykanów przemawia rezultat działalności i twórczości jednego człowieka; — w Stanach Zjednoczonych Armja ma najwięcej zwolenników i ofiarodawców. Ciekawy też i wart widzenia jest stosunek ulicy amerykańskiej do agitacyjnej przemowy Armji Zbawienia.

Oto u zbiegu dwu wielkich arterji w Buffalo



PAŁAC KOBIETY

ustawia się grupka członków Armji. Przewodzi jej oficer, starszy pan o ujmująco dobrym wyrazie twarzy, ubrany w granatowy mundur z insygniami Armji. Stoi przy wielkim bębnie, z otwartą Biblją w ręce. Obok niego stoją dwie kobiety, także w mundurach, obie trzymając trąbki, dalej młoda dziewczyna w „światowem” modnem ubraniu próbuje skrzypiec. Jest jeszcze jakiś młodzian, typowy sportowiec amerykański, zajmujący miejsce bliziutko skrzypaczki, a na oko wydający się być blisko także jej serca, oraz jakiś osobnik w mundurze Armji. Jego odpychająco bezczelny wyraz twarzy i nonszalanckie zachowanie wprowadza niemiły dysonans do tej gromadki. Czuje się w nim „coś”. Statysta, czy bohater?

Siwy pan kilkoma głuchemi uderzeniami w bęben ściąga rozproszoną uwagę widzów na ceremonjał agitacyjny. Uśmiechnięty — miłym spokojnym głosem — czyta ustęp z Biblji. Głos jego ginie w rozgwarze trąbek automobilowych, porykiwań klaksonów i szumu wielkiego miasta. Ale wybijają się pojedyńcze zdania biblijnej prozy, umianej napamięć przez wielu z tych, co zwabieni bębnem i widokiem granatowych mundurów i kapotek, przystają.

Miły pan uśmiecha się raz jeszcze, zamyka książkę, podnosi pałeczkę bębna w górę ruchem kapelmistrza i intonuje poważną melodję hymnu. Grają go „kapotki” na trąbkach, starannie ciągnie smyczkiem po strunach panienka, śpiewa wysportowany młodzieniec, dołącza swój głęboki bas — ów podejrzany typ. Podciągnie zdanie, dwa ktoś z publiczności. — Wrażenie? Dziwne.

Omija grupkę potok lśniących samochodów, otacza ją płynnym żywym pierścieniem tłum pieszych; zdala z pobłażliwem zainteresowaniem śledzi wszystko uzbrojony w białą pałeczkę policjant. I ten hymn kościelny, muzyka i śpiew, poważne twarze wśród zaaferowania pełnego i stricte regulowanego ruchu ulicy amerykańskiej, stanowi rzadki i interesujący widok. Ale to jeszcze nie „clou”. Po zbiorowym „koncercie” obciąga na sobie pretensjonalnie skrajaną — tak, aby uwidocznic szerokie bary — kurtkę „typ”. Chrząka i zaczyna uczenie strojonym głosem:

— Ladies and gentlemen. — A po efektownej pauzie: — Macie przed sobą skruszonego grzesznika...

I znów hałas wielkiego miasta przygłusza i rwie na fragmenty niewątpliwie interesującą — szczerą czy aktorską — opowieść „nawrócenia”... „Typ” przewraca bohatersko oczami, podkreśla efektowne miejsca gestami rąk, stłumia i wznosi głos...

Znów hymn. Na bęben sypią się datki, skromne dime'y i dolary. Młoda adeptka wkłada pieczołowicie skrzypce do pudła, które niemniej pieczołowicie ujmuje w ręce adorator. Skłaniają się i odchodzą. Na miejsce adeptki przyszła już inna granatowa kapotka — członkini z fletem. Za chwilę widowisko zacznie się na nowo.

— Gorzej ja wydam tego dolara, niż oni — mówi jakiś pan, rzuca na bęben papierek i odchodzi.

IRENA JABŁOWSKA



PAŁAC KOBIETY — sypialnia

STAROŻYTNA KOSMETYKA EGIPSKA



Lutnistka

Tak naprzykład posyła król Alasji faraonowi Amenophis IV (1375—1359 przed narodzeniem Chrystusa) z okazji jego wstąpienia na tron obok innych podarunków również i naczynie zawierające drogocenną maść. W skarbcu Faraonów mieszczą się najrozmaitsze gatunki maści, przechowywane w naczyniach misternie wyrobionych, przeważnie z kamienia, ze szczelnie przylegającemi wieczkami, zapobiegającemi ulatnianiu się aromatycznego zapachu. Był nawet osobny urzędnik, mający nadzór nad maściami królewskiego domu, a noszący szumny tytuł „przełożonego nad maściami królewskiego skarbca".

W o n i e j ą c y s t o ż e k n a g ł o w i e. — Każdy Egipcjanin, a zwłaszcza z dostojniejszego rodu, potrzebuje wonnych maści przez całe życie, przy każdej nadarzającej się sposobności. Odnosi się to zarówno do kobiet jak i do mężczyzn. Jest to niezbędnem przygotowaniem się do każdej uroczystości, iż tak samo kobieta jak i mężczyzna skrapia sobie obficie olejkiem włosy i głowę, aby włosy były tłuściejsze i mile pachniały. Że jednak pod działaniem gorąca olejek szybko się ulatnia i ów miły zapach znika, — zatem chwycono się osobliwego środka. Oto z jakiejś niezbyt topliwej maści i z łoju sporządza się ostry stożek, mający tę samą wysokość co głowa. Stożek ten nasyca się wonnemi maściami i zlewa obficie pachnącym olejkiem, poczem nasadza się go na głowę, przytwierdzając tak silnie, aby nie mógł spaść nawet przy najgłębszych ukłonach. Kunsztowny ten woniejący stożek jest zazwyczaj koloru białego, czasem upstrzony w czerwone paski. Pod działaniem wysokiej temperatury stożek topi się pomału, zwilżając włosy. Roztopiona maść ścieka dalej, na kark, na ubranie, otaczając daną osobę formalnym wonnym obłokiem. Czasem stożek taki sporządzony jest z tak trwałego i silnie zbitego materjału, że wogóle się nie topi, przesycając jedynie włosy miłym zapachem.

Pierwsze wzmianki o tym osobliwym zwyczaju napotykamy w Biblji, w psalmach, — prawdopodobnie też z Palestyny zwyczaj ten dostał się później do Egiptu, gdyż dopiero po zdobyciu Syrji zaczął być praktykowany. Obecnie moda noszenia takich stożków utrzymuje się jeszcze w południowej Nubji, jak o tem opowiada uczony badacz Schweinfurth. Stożki te wyrabia się z łoju baraniego, nasyconego wonną maścią.

N a m a s z c z a n i e g o ś c i. — Również i dostojnego gościa starano się uczcić w ten sposób, że nacierano go maściami. Na ściennych malowidłach egipskich widzi się nieraz przedstawioną scenę namaszczania rąk i ramion gościom, zaproszonym na ucztę. Co więcej, nawet przy ważniejszych aktach państwowych nie mogło się obejść bez namaszczania. Wysoki urzędnik, wprowadzany z uroczystym ceremonjałem na swój nowy urząd, bywał namaszczany wedle specjalnego rytuału. A urzędnik, któremu powierzoną została ta uroczysta ceremonja namaszczania, uważał to sobie za zaszczytne wyróżnienie. Z napisów jakie znaleziono w Egipcie dowiadujemy się, że najwyższą radością było: „wylewać słodki olejek na głowę i włosy". Nawet i w piwiarniach musiały być olejki do dyspozycji: siedzi tam pijanica w towarzystwie uprzejmych dziewcząt, „skropiony olejkiem, z wieńcem z kwiatów na szyi".

N a m a s z c z a n i e n a j w y ż s z e g o k a p ł a n a i k r ó l a. — Wobec ogromnego znaczenia jakie namaszczanie miało w życiu codziennem, — nie dziw, że procedura ta znalazła zastosowanie również i w ceremonjach religijnych, nabierając wkrótce specjalnego symbolicznego znaczenia. Było siedm świętych olejków. Liczba ta przeszła również do rytuału kościoła chrześcijańsko-koptyckiego.

Tak samo już i w Biblji odgrywa namaszczanie wielką rolę. I tam również gospodarz domu skrapia wonnemi olejkami włosy i brodę gościa. Ważniejszą jeszcze jest ceremonja namaszczania najwyższego kapłana przy objęciu przez niego władzy, — on jeden tylko bowiem z pośród wszystkich kapłanów dostępuje tego zaszczytu. Namaszczano również i przyszłego króla Izraela na znak oczekującej go godności, — był on wówczas „namaszczony przez Pana". Tak oto namaszczonym był na przyszłego króla Dawid przez Samuela w obecności swych braci.

P e r f u m y. — Wszystkie te jednak maście i olejki nie zawsze jeszcze wystarczały dla zrobienia się dostatecznie woniejącym i miłym dla otoczenia, — wówczas więc chwytano się jeszcze innego środka dla podniesienia swych wdzięków, t. j. perfum. Co prawda, zarówno w obrządkach religijnych jak i w kulcie zmarłych znali już Egipcjanie oddawna mirrę, używaną do kadzenia. Drzewa z których wyrabiano to kadzidło nie rosło w Egipcie, musiano je więc sprowadzać, przeważnie z Pont „krainy kadzidła" i dopiero uzyskaną z tych drzew żywicę przerabiano na kadzidło. Okadzanie to miało na celu odegnanie złych demonów. Przedewszystkiem jednak miła woń kadzidła miała przygłuszyć wszelkie złe i niemiłe zapachy. Egipcjanie bowiem uważali miły zapach za specjalną odznakę boskości, którą zatem starali się naśladować w ten sposób, że perfumowano cały dom, poszczególne pokoje, ubrania i ciało ludzkie.

Najbardziej znaną perfumą była Kophi, znana jeszcze później nawet Grekom. Sporządzano ją z rozmaitych gatunków żywic, po części ze składników roślinnych sprowadzonych z innych krajów, co wszystko mieszano w odpowiednim stosunku z miodem i winem. Mieszanina ta stała tak długo, aż zupełnie wyschła. Poczem w miarę potrzeby spalano ją potrochu, nadając w ten sposób miły zapach mieszkaniu i sukniom.

Tak samo, o ile ktoś chciał uczcić swego gościa, zapalał na odchodnem ową perfumę, aby odchodzący uniósł ze sobą miły zapach. Zwyczaj ten praktykuje się jeszcze do dziś dnia w Egipcie.

Jak widać z powyższego, ludy Wschodu od zamierzchłych czasów starały się rozmaitemi sposobami o podniesienie wdzięków i czarów swego ciała, nie żałując niczego, byleby rozsiewać miły zapach. A środki, jakiemi się posługiwano, przetrwały wieki i do dziś dnia jeszcze bywają stosowane na Wschodzie, jakgdyby nie minęły już tysiące lat od ich wynalezienia. Dr H. DEMEL

WYRAFINOWANA ZŁOŚLIWOŚĆ

Pani Marto

Mojem skrytem i upartem pragnieniem było, ażeby Pani raz kiedyś przecie zażądała czegoś ode mnie.

Jestem bowiem przyzwyczajony do tego, że kobiety o których względy starałem się, a które życzliwie znosiły moje towarzystwo, obdarzały mnie zaufaniem w zakresie różnych zleceń i życzeń.

Uważałem to zwykle za dowód niejako, że sprawa moja postępuje normalnie. Ale z Panią jest inaczej, i to mnie, przyznaję, niepokoi trochę. Że się mną Pani interesuje nieco więcej, aniżeli wczorajszą audycją radjową, nie wątpię. Ale to znowu dla mnie za mało.

Zastanawiam się więc nieraz, kiedy i czy wogóle obejmie Pani ciche rządy nade mną. Kiedy to usłyszę jakieś niby mimowolne informacje gdzie Pani spędzi lato, co Pani robiła gdy mnie nie było, co Panią może uradować lub zasmucić. Jakieś roztargnione pytania o mnie, nad czem pracuję, lub co powinienem zrobić a czego bezwzględnie nie. Życzenie, bym gdzieś był właśnie wtedy, gdy Pani dobrze wie, że znajdę się w konflikcie z obowiązkiem zawodowym, albo żebym zaprotegował jakąś beznadziejną figurę — i tyle innych miłych zleceń, któremi kobieta umie hojnie szafować by udowodnić, że wyróżnia i odróżnia mężczyznę od przelotnego partnera dancingowego.

Tymczasem upłynęły miesiące a nic podobnego nie zaszło między nami.

Nurtuje mnie: dlaczego?

I oto wczoraj, najniespodziewaniej, wygłasza Pani życzenie otrzymania listu miłosnego. Skierowane, coprawda, nie wprost do mnie, bo skądżeby aż taka łaska, ale w obojętnej, ogólnej rozmowie, gdy towarzystwo zabijało deszczowy wieczór na wsi zadawaniem sobie testów.

Odpowiadać trzeba, jak wiadomo, bez namysłu. Na zapytanie, czego Pani pragnie najbardziej, padła momentalna odpowiedź: listu miłosnego.

Zadrżałem z przerażenia: ależ ta kobieta wymaga ode mnie niemożliwości. Ode mnie dlatego, jakkolwiek nie do mnie skierowana była odpowiedź, gdyż to ja właśnie zamierzam zdobyć Panią. List miłosny, w dzisiejszych czasach, czy Pani zdaje sobie sprawę, czego żąda?

I jakie to dziwne, myślałem wówczas, ta kobieta nie miłości pragnie, nie słów żywych, gorących, bezpośrednich, ale papierowych wynurzeń. Cóż kryje się poza tem? Sentymentalność, czy oschłość uczuć?

Nie wiem.

Ale gdyby mi o Panią tak bardzo, tak zupełnie wyjątkowo nie chodziło, złożyłbym Jej głęboki pożegnalny ukłon.

Bo zważyć proszę, że człowiek ze mnie nawskróś współczesny, żyjący chwilą i chcący ją wyzyskać do dna. Skądże więc ja, u licha, w epoce radja, samolotów i innych błyskawicznych środków porozumienia czy komunikacji, miałem nabyć umiejętność pisywania listów!

Gdyby szanowna Prababka Pani marzyła w swej młodości o czemś podobnem, byłoby zupełnie uzasadnione.

Ale Pani? Kobieta jutra raczej, bez przesądów, żywa, ruchliwa, sportsmanka, kobieta mająca przy łóżku, przepraszam, przy tapczanie telefon i radjo, taka kobieta gdy zażąda od mężczyzny na tym samym poziomie umysłowym, ażeby się bawił w Filona, to chyba żart złośliwy.

Z rozkoszą zdobędę się na każdy inny dowód moich intencyj wobec Pani. Na każdy czyn śmiały, na pokonanie trudności skomplikowanych (w epoce Filona mówiło się: na ofiarę), ale na list miłosny, nie mogę.

Nie wiem np. czy doszło do świadomości Pani (kobiety potrafią przedziwnie nie dostrzegać najcenniejszych odruchów uczucia), że po ośnieżonych a później po zapylonych i wyboistych naszych drogach pędziłem setkami kilometrów by móc popatrzeć na Panią przez kilka chwil. Czasem nawet nie móc przywitać się, bo Pani była zanadto zajęta. I znów tą samą drogą wracać tam, gdzie trzeba było być w oznaczonej godzinie.

Czy Pani chociaż orjentuje się w tem, co to jest tkwić tak godzinami przy kierownicy i przeżuwać w samotności żal. Nowy żal z powodu Jej obojętności. Istotnej — czy tylko pozornej? Mniejsza o to. Udręczenie jednakowe.

A teraz wymyśliła Pani ten list. Tylko kobieta potrafi zdobyć się na podobną złośliwość.

Godzę się filozoficznie z tem wszystkiem co dzisiejszemu mężczyźnie znosić wypada od dzisiejszej kobiety, ale ten list wytrącił mnie z równowagi.

Ileż to razy np. zachowuję doskonałą obojętność w chwili, w której z gustem połamałbym kości tym wszystkim, którzy patrząc na obnażone powyżej kolan nogi Pani, robią swobodne uwagi.

Ileż to razy widząc taneczne ekwilibrje Pani, wykonywane w nabożnem skupieniu a w ciasnem objęciu ramion przygodnego tancerza, miałbym ochotę unieszkodliwić te ramiona na zawsze.

Ileż to razy patrząc na Panią prawie nagą pod jakąś mgiełką zwaną toaletą wieczorową, pragnąłbym — co zrobić? Głupią scenę? Wyrzuty? Nic podobnego. Zresztą i tak chybiłoby to celu. Natomiast radbym dać Pani możność usłyszenia tych spostrzeżeń, na jakie sobie lada kretyn pozwala. Łudzę się, że spłonęłaby Pani gniewem, który miałby może wpływ na pewne nikłe zmiany w jej toaletach.

Ale cóż, czego to dzisiejszy mężczyzna nie znosi z uśmiechem udając, że nie rozumie co to zazdrość. Nie wolno być wstecznikiem wszakże. Trzeba się pogodnie godzić z tem, że upragnione lub ukochane kobiety, których samo dotknięcie ręki wydaje się nam osobliwem szczęściem, rozdają się publicznie, parcelując bezmyślnie swoje ciało. A czasem może i rozmyślnie. Lecz znowu zawsze bez wyboru.

Nie jestem pewien, czy Pani raczyła zauważyć, że nie tańczyłem z Nią dotychczas. Miałbym przecież do tego prawo, tak jak każdy inny znajomy, ale zeń nie korzystam. Czekam na chwilę, w której objęcie moich ramion będzie czemś innem, aniżeli nawykowy odruch tancerza. Czemś innem. Nagłem olśnieniem unicestwiającem wszystko dokoła, rzadkim uśmiechem losu zaprawionym rozkoszą i lękiem o jutro.

Nie chcę i nie umiem pisać listów miłosnych. Czy mimo to odpowie mi Pani? ANDRZEJ

MAY SINCLAIR

ANNA SEVERN I FIELDINGOWIE

Z ang. przełożył Czesław Jastrzębiec-Kozłowski Powieść, 1 Copyright Agence Littéraire Internationale, Paris

Rozdział pierwszy: DZIECI

1.

Anna Severn przybyła znów do Fieldingów. Tym razem dlatego, że umarła jej matka.

Nie upłynęło jeszcze pięciu minut od jej tu przyjścia, jak już pytała:

— A gdzie Jerrold?

— Patrzcie państwo! — rzekli: — ona pamięta!

Jerrold zaś przytknął był głowę do szyby, lecz cofnął się ujrzawszy ją w jej czarnej sukience; i Anna w jakiś sposób zrozumiała, iż bał się wejść dlatego, że straciła matkę.

Ojciec przywiózł ją do Wyck-na-Wzgórzu dziś rano, nazajutrz po pogrzebie. Miał ją tu zostawić, gdy sam odjedzie zpowrotem do Indyj.

Teraz z porosłego trawą pagórka zstępowała pomiędzy dwoma słusznymi mężczyznami. Wiedli ją nadół, do sadzawki ze złotemi rybkami. Trzymał ją za rączkę i mówił do niej ojciec Jerrolda. Miał miłą śniadą twarz, pociętą mnóstwem drobnych uśmiechniętych zmarszczek, oczy zaś jego były żywe i przyjazne.

— Aniu, pamiętasz złote rybki?

— Wszystko pamiętam.

Jednak była wówczas taką malutką dziewczynką! To też powiedzieli, że z pewnością zapomniała.

Tymczasem ona tak dobrze pamięta, że o panu Fielding zawsze myślała jako o ojcu Jerrolda. Pamięta sadzawkę i złote rybki. Jerrold, bywało, trzymał ją mocno, żeby nie wpadła do wody. Pamięta duży szaro-żółty dom o dachu zakończonym dziewięcioma kulami; i murawę, okoloną strzyżonym żywopłotem cisowym, opadającą w kształcie wachlarza z tarasu, gdzie stały dwa ogromne, w cisowem drzewie rznięte pawie.

Tam, kędy trawnik leży płaski i cichy popod zieloną ścianą, Anna widzi plac tennisowy. Jerrold tam biega, odbijając piłki nad siatkę, by sprawić uciechę małemu Colinowi. Widzi go, jak odrzuca wtył głowę i śmieje się, gdy Colin pędzi potykając się, trzymając rakietę przed sobą, niby sztywną chorągiew. Słyszy podniecony pisk Colina, kiedy się piłka wymyka z jego dosięgu.

Teraz ojciec mówi o niej. Głos jego jest ostry i zaniepokojony.

— Nie wiem, jak się ona zżyje z pańskimi chłopcami. — (Mówił o niej zawsze tak, jakby jej przy tem nie było.) — Dziesięć lat, to taki jakiś wiek... Jest za duża dla Colina, a za mała dla Eliota i Jerrolda.

Wiedziała, w jakim są wieku. Colin ma dopiero siedem lat. Eliot, znany sensat, jest bardzo dorosły: ma już lat piętnaście. Jerrold trzynaście.

Usłyszała, jak ojciec Jerrolda odpowiada swym spokojnym głosem:

— Proszę się nie obawiać. Jerrold dopilnuje Ani jak najlepiej.

— I Adelina?

— No tak, i Adelina.

(Wszelakoż coś w brzmieniu tych słów wskazywało, że na Adelinę nie liczy.)

Adelina, to była pani Fielding, matka Jerrolda.

Anna miała ochotę odejść od tych cichych, poważnych panów i bawić się z Jerroldem; lecz zdawali się uważać, że to za prędko. Za prędko po pogrzebie. Spokojniutko pójść i patrzeć na złote rybki — owszem; ale bawić się? nie, to nie uchodzi. Myśląc o swej zmarłej matce, nie śmiała im powiedzieć, że jej się nie chce iść patrzeć na złote rybki. Było to jakby przeczucie, że coś smutnego czeka ją nad sadzawką. Bezpieczniej byłoby jej tam, gdzie Jerrold śmieje się i krzyczy. Bawiłaby się z nim i onby się nie bał.

Dzień zdawał się być niedzielą — cichy, cichy, wyjąwszy hałas Jerroldowego śmiechu. Dziwnie i rześko brzmiał jego chłopięcy głos poprzez jej smutek; zmuszał ją, że raz po raz obracała głowę i oglądała się za nim; wzywał ją, zda się, do zapomnienia i zabawy.

Małe, smukłe piskorze brunatne śmigały tam i sam pod oliwkową powierzchnią sadzawki. A co parę chwil płaskie złote rybki wytykały pyszczki z pod wody — pomarańczowe, o srebrnych skrzelach, o sztywnych, krągło-rozdziawionych gąbeczkach, lśniące, rozświetlające dokoła siebie wodę. Gdy dały nurka, odrywała się od nich drobna kulka, błysła i wypływała.

Anna pamiętała złote rybki; lecz teraz były one jakieś mniej rozkoszne jak dawniej.

Na kamiennem ogrodzeniu sadzawki pleniła się osobliwa roślinka. Zielone, mięsiste łodyżki, usiane rodzajem tępych kłosów. Z tych każdy miał na sobie maleńką złotą gwiazdkę. Za potarciem wyciekał z nich gęsty chłodny sok. Wspominała,. że pachniało to ponoć lawendą.

Jakże się to nazywa?...

Rozchodnik. Rozchodnik. Przypomniało jej się naraz.

...Matka stała z nią nad sadzawką, ciemnowłosa, biała i wiotka. Ania wyciąga ku niej łapki, ubabrane w kleistym soku rozchodnika; matka nachyla się i wyciera je chusteczką i wówczas czuć lawendę. A złote rybki pływają sobie w oliwkowej wodzie...

Annę znów ogarnął smutek, smutek tak ciężki, że aż nie dawał jej zapłakać, — smutek, od którego ściskało w piersi i gardło bolało.

Oto zwolna wracają trawnikiem nagórę, a dzień coraz bardziej przypomina niedzielę lub — — lub dzień pogrzebu.

— Bardzo jest milcząca ta pańska córeczka, — zauważył pan Fielding.

— Tak, — odrzekł pan Severn.

Głos mu się załamał chropawo, jakby go dławił. On także pamiętał...

2.

Szare i żółte flizy tarasu były gorące pod stopą.

Matka Jerrolda leżała w słońcu na stosie poduszek. Była bardzo duża i bardzo piękna. Leżała na boku, podparta jednym łokciem. Pod cienką białą suknią dostrzegałeś mocne zarysy jej ramienia i biodra, oraz obłych i pełnych ud, zwężających się ku kolanom.

Anna przykucnęła koło niej niewygodnie, trzymając swe drobne ciałko zdala od masywnych, gorących kształtów na posłaniu.

Pani Fielding zdawała sobie sprawę z tego cofania się. Wyciągnąwszy rękę, przygarnęła dziewczynkę do siebie.

— Przytul się, — rzekła. — Blisko. Bliżej.

I Ania ulegle przytulała się na chwilę, a potem znów się kurczyła i odsuwała, skoro słabł uścisk miękkiego ramienia.

Eliot Fielding (ów znany sensat) leżał na brzuchu, wpoprzek tarasu. Miał przed sobą książkę: „Biologję zwierzęcą”. Zatopiony w wykresach króliczego serca, nie zwracał uwagi na matkę ani na Annę.

Anna była w Dworku już od pięciu dni i przyzwyczaiła się do pieszczot Jerroldowej matki. Do wszystkich — z wyjątkiem jednej.

Co jakiś czas dłoń pani Fielding podnosiła się ku

Na dnie upalne



3668 Skromna sukienka letnia z naturalnego surowego jedwabiu. Spódniczka drobno plisowana. Przybranie z czerwonego jedwabiu surowego.

3669 Suknia letnia bez rękawów, z barwnej, wzorzystej krepy chińskiej z tłem beige. Spód i wolanty tworzą zboku mocno odstające klosze. Plisowane riuszki, pasek z jedwabnej wstążki.

3670 Powiewna sukienka z muślinu krepowego w barwne kwiaty. Staniczek przechodzi w okrągłą baskinkę. Kołnierz i żabot z białego muślinu.



3679 Szykowne ensemble z żakiecikiem z barwnego woalu. Sukienka tworzy wstawiane patki, przechodzące w klosze. Kołnierz i żabot z lingerie z riuszkami.

3680 Szykowne ensemble na dnie upalne. Płaszcz z jasnej krepelli, fason prosty i szeroki. Suknia z barwnej, wzorzystej krepy chińskiej z fartuszkowo nałożonemi kloszami.

3681 Wytworne letnie ensemble z gładkiej krepy marocain. Płaszcz skromny, bez kołnierza i zbluzowana sukienka z plisami w stopniowanych wielkościach.

3682 Wytworny komplet na dnie upalne. Płaszcz z gładkiej krepy chińskiej, fason prosty. Suknia z wzorzystej krepy Georgette z jednostronnemi wolantami, tworzącemi klosze.

Dział wysyłkowy Księgarni Polskiej B. Połoniec-
kiego Lwów—Warszawa, Wilcza 3 dostarcza
KSIĄŻKI NA SPŁATY MIESIĘCZNE
których wysokość oznacza sama P. T. Klientela. Prosimy pisać o katalogi!

Suknię popołudniową kompletuje płaszcz o prostej linji



3683 Praktyczny komplet letni. Prosty płaszczyk z gładkiej krepy wełnianej. Suknia z wzorzystej Georgette z białemi riuszkami plisowanemi. Kołnierz z lingerie związany zprzodu w szykowną kokardę.

3684 Skromna sukienka letnia z surowego jedwabiu w kratę, fason z paskiem, bez rękawów. Kołnierz z lingerie haftowany w centki.

3685 Wytworny komplet letni z wełnianej Georgetty. Fason płaszcza prosty a wytworny. Sukienka z spódniczką w kontrafałdy. Przybranie z szerokich, poprzecznych plis.

3686 Suknia na dnie upalne z wzorzystego fularu, z wstawianemi kloszami. Odcięta część spódniczki i wielki krawat z ciemnego, gładkiego fularu.

Letnie suknie wieczorowe





3687 Letnia sukienka wieczorowa z tafty w blady wzór z odciętemi częściami tiunikowemi, z których prawa dużo dłuższa. Pasek zakończony wielką kokardą.
3688 Sukienka wieczorowa z ciemnej krepy marocain z kloszowemi falbanami. Okrągło krajany karczek z koronki.
3689 Letnia sukienka wieczorowa z crêpe mousseline w wielkie kwiaty z kapryśnemi wolantami, tworzącemi klosze i końce. Na ramieniu kwiat z aksamitu.
3690 Letnia sukienka wieczorowa z białej crêpe satin, ztyłu znacznie dłuższa. Pasek, kokarda i pantofelki z haftu z pailetek.

Oryginalne szczegóły wytwornej toalety popołudniowej



3691 Suknia popołudniowa z wzorzystej krepy chińskiej z nałożoną fartuszkową tiuniką. Pięcioboczne wycięcie wykończone kokardą.
3692 Suknia popołudniowa z jasnej krepy marocain z wstawianemi plisami, które przechodzą w odstające klosze. Plastron przechodzi w luźną część.
3693 Suknia letnia z wzorzystego shantungu z dzierganemi ząbkami. Mankiety, fichu i krawat z białego płótna.
3694 Suknia popołudniowa z krepy chińskiej w pastelowym odcieniu. Drobno plisowana spódniczka okrągło przyszyta. Żabot i riuszki u rękawów również drobno plisowane.

Komplety do letnich sportów







3695 Suknia tennisowa z białego płótna. Łukowo przyszyta spódniczka tworzy patki, zapięte na guziki do paska. Kołnierz i krawat z płótna w centki.
3696 Szykowne ensemble do gier ruchowych. Jumper z jasnego wełnianego trykotu. Spódniczka, żakiecik bez rękawów i przybranie jumperka z materjału wełnianego w kratę.
3697 Ensemble z żakiecikiem do sportu żeglarskiego. Krótki żakiecik bez rękawów z niebieskiego sukna ze złotemi guzikami. Suknia z białego jedwabiu surowego z bocznemi częściami plisowanemi. Ozdobne szwy i żabot. Plastron z wyhaftowaną kotwicą.
3698 Sukienka tennisowa z jasnego shantungu. Jako przybranie plisy z ciemniejszego shantungu z wyhaftowanym monogramem.



3648 Wytworny komplet z płaszczem na ciepłe, letnie dnie. Prosty w kroju płaszcz z niebieskiej krepy wełnianej lub chińskiej, przybrany i podszyty materjałem sukni. Suknia z wzorzystego, barwnego fularu z plisowanemi riuszkami i kokardami.

3649 Komplet z żakietem na lato. Skromna sukienka z białego jedwabiu do prania z wielkim, zaznaczonym plastronem. Jako przybranie pliski z materjału żakietu. Krótki, szeroko rozchodzący się żakiecik z zielonego płótna z plisami z białego płótna.

3650 Francuski kostjum z surowego jedwabiu. Drobno plisowana spódniczka przystebnowana w formie baskinki. Żakiecik o miękkich linjach z zaokrągloną baskinką. Bluza z żabotem z białej krepy chińskiej.

3651 Komplet z żakietem z białego jedwabiu do prania na dnie upalne. Łukowo przyszyta spódniczka drobno plisowana. Przybranie z surowego jedwabiu w barwne pasy.



3652 Oryginalna suknia na dnie upalne. Spódniczka, przybranie wycięcia szyi i mankiety z surowego jedwabiu w kratę. Przybranie spódniczki i staniczek łukowo wycięte, wykonane z gładkiego jedwabiu w kolorze pasów.

3653 Suknia na dnie upalne z wzorzystego muślinu lub Georgetty. Wielki plastron łukowo przyszyty. Ta sama linja powtarza się u spódniczki, dłuższej ztyłu i tworzącej nieregularne fałdy.

3654 Suknia na dnie upalne z fularu w barwny wzór na białym tle. Gładkie corsage obcisłe na biodrach, wykończone kokardą z tego samego materjału. Spódniczka z trzech plisowanych wolantów, zboku zaokrąglonych.

3655 Suknia na dnie upalne z wzorzystej krepy chińskiej. Bolerkowy staniczek i wolant łukowo przyszyte. Mankiety i kołnierz z białej krepy chińskiej.



3656 Czarująca suknia letnia skombinowana z białego i barwnego, wzorzystego jedwabiu do prania. Wykładany kołnierz i żabot wykończone plisowaną riuszką.

3657 Komplet na dnie upalne z białego shantungu przybranego czerwonym shantungiem. Płaszcz prosty, bez kołnierza, wdole szeroki. Żabot z plisowanego muślinu.

3658 Suknia na dnie upalne z wzorzystego jedwabiu do prania. Wolanty niesymetryczne z przydłużanemi fałdami kloszowemi. Kołnierz i żabot z muślinu z dzierganemi ząbkami.

3659 Suknia z wzorzystej krepy chińskiej z łukowemi wolantami, tworzącemi zboku klosze. Kołnierz, mankiet i krawat z plisowanemi riuszkami.



3660 Wytworna suknia na dnie upalne oryginalnie zestawiona z krepy chińskiej gładkiej i wzorzystej.

3661 Toaleta popołudniowa z wzorzystego fularu na czarnem tle. Plisowana część spódniczkowa łukowo zaznaczona ozdobnym ściegiem. Mankiety, kołnierz i krawat z dwubarwnego fularu.

3662 Toaleta popołudniowa z śliwkowo-niebieskiej Georgetty. Plastron zaznaczony. Tiunika falująca. Kołnierz i mankiety z siarkowo-żółtawej Georgetty z mereżkami.

3663 Toaleta popołudniowa z wzorzystej krepy chińskiej. Oryginalne przybranie z plis.

Angielskie kostjumy z lekkich materjałów



3699 Kostjum tailleur z jasnobronzowej krepy wełnianej. Krótki żakiecik z kołnierzem z plis i kulistemi guzikami. Spódniczka tworzy grupy kontrafałdów.
3700 Kostjum tailleur z materjału angielskiego w kratę, fason męzki. Krótki żakiecik zapięty na jeden rząd guzików z wielkiemi kieszeniami.
3701 Kostjum tailleur z gładkiego materjału wełnianego. Krótki, wcięty żakiet z paskiem, z krytem zapięciem.
3702 Elegancki komplet z żakietem. Krótki żakiecik nosi się otwarty. Odcięta spódniczka jak i żakiet z granatowej charmelaine. Część staniczkowa z jasnopopielatej krepy chińskiej. Kołnierz i mankiety z koronki.
3703 Letni kostjum tailleur z białego materjału wełnianego. Spódniczka ułożona w regularne fałdy. Krótki, lekko wcięty żakiecik zapięty na dwa rzędy guzików, z ozdobnym szwem na plecech.



3704 Kamizelkowa bluzka z białego jedwabiu, fałdy crevé i dragonik. Wykończenie z czarnego jedwabiu.

3705 Bluzka koszulkowa z zefiru w pasy. Nosi się wkładaną do spódniczki. Krawat z barwnym haftem.

3706 Spódniczka do bluzek z sukna, z boku głęboki fałd, wielka baskinka.

3707 Spódniczka z kashy z odstebnowaną baskinką o nowoczesnej linji.

3708 Spódniczka z angielskiego materjału z głębokiemi, na górze zamkniętemi fałdami.

3709 Bluzka do paska z jedwabiu do prania. Bogate przybranie z mereżek i zakładeczek.

3710 Bluzka bez rękawów z krepelli. Plisowany kołnierz z jasnego muślinu z barwną wypustką.

3711 Spódniczka z białego wełnianego rypsu, cała układana w kontrafałdy, kryte u góry.

Praktyczne ubranka dziecięce na dnie upalne



3712 Luźna dziewczęca sukienka z batystu w centki, z falbankami. Kołnierz z lingerie z ozdobnym ściegiem.
3713 Spodenki chłopięce z angielskiej skóry. Koszulka z białego zefiru.
3714 Strój do zabawy z dwubarwnego płótna dla małych chłopczyków. Jasny karczek z czarną wypustką.
3715 Sukienka z różowego płótna dla dziewczynki. Odcięta spódniczka tworzy szerokie kontrafałdy. Czarny lakierkowy pasek.
3716 Sukienka dziewczęca z wzorzystego i gładkiego surowego jedwabiu. Odcięta spódniczka plisowana.
3717 Sukienka z niebieskiego materjału wełnianego dla dziewczynki. Plastron w zakładeczki i wykładany kołnierz z białego batystu.
3718 Sukienka z dwu części dla dziewczynki. Sporządzona z białego płótna, spódniczka plisowana, plastron w zakładeczki. Kołnierz i krawat z niebieskiego jedwabiu.

Młodzieńcze toalety wieczorowe na lato



3719 Letnia suknia wieczorowa z szyfonu w barwne kwiaty. Baskinka przechodzi w kaskady, przytrzymane ozdobnym motywem.

3720 Letnia suknia wieczorowa z gładkiej crêpe mousseline z wielkiemi motywami z perełek. W fałdy marszczona spódniczka rozchyla się zprzodu, ukazując spód z tego samego materjału.

3721 Młodzieńcza toaleta wieczorowa z krepy chińskiej z plisowanemi wolantami, przyszytemi w linji spiralnej. Pasek z pękiem kwiatów.

3722 Młodzieńcza toaleta wieczorowa z tafty w kwiaty z nałożoną fartuszkową tiuniką, tworzącą zboków kaskady.

Wytworne płaszcze jedwabne



3723 Wytworny płaszcz, skombinowany z jasnego jedwabiu przyszytego łukowo do ciemnej charmelaine.

3724 Wytworny płaszcz popołudniowy z czarnego jedwabiu, fason prosty, raglanowy z wypustkami i końcami krawatów z jasnopopielatego jewabiu.

3725 Wytworny płaszcz popołudniowy z niebieskiej tafty z grupami zakładeczek. Kołnierz i mankiety z pięknej koronki.

3726 Płaszcz popołudniowy z bronzowego jedwabiu z lekko riuszkowym kołnierzem i wiązanym paskiem.

Modele wysmuklające



3727 Płaszcz z granatowej charmelaine dla tęższych pań. Fason prosty. Kołnierz z wyłogami z jasnego jedwabiu, wycięty łukowo.
3728 Płaszcz codzienny z gładkiego materjału wełnianego dla tęższych pań. Fason ściśle angielski, zapięty na dwa rzędy guzików.
3729 Płaszcz z whipcordu dla tęższych pań. Fason prosty i wysmuklający. Zapięty na jeden rząd guzików, przyozdobiony kieszeniami.
3730 Płaszcz z jasnej krepy wełnianej dla tęższych pań. Zapięcie zaakcentowane kokardą. Wyłogi z wzorzystego jedwabiu.

płaszczy i toalet popołudniowych dla teższych pań



3731 Suknia popołudniowa z niebieskiej Georgetty dla tęższych pań. Marszczona tiunika wykończona plisami z ciemnej crêpe satin. Kołnierz i żabot z kremowej koronki.

3732 Suknia popołudniowa z wzorzystego muślinu dla tęższych pań. Kołnierz z białej Georgette przechodzi w podwójny żabot wykończony plisowanemi riuszkami.

3733 Suknia z gładkiego jedwabiu sztucznego dla tęższych pań. Wstawiane plisy przechodzą w klosze. Szalowy kołnierz z jasnego jedwabiu sztucznego z barwnym haftem.

3734 Suknia z pastelowej krepy chińskiej dla tęższych pań. Model z paskiem, oryginalnemi szwami, przyozdobiony motywem.

Sukienki domowe i pyżamy na letnie poranki



3735 Skromna sukienka domowa z krepy do prania w kwiaty. Wielki kołnierz z wyłogami i plisowane riuszki z białego batystu.
3736 Suknia domowa z woalu w biały wzór na ciemnym tle. Wyłogi, mankiety, kieszenie i pasek z białego woalu z mereżkami.
3737 Suknia domowa z shantungu w barwny wzór kwiatowy. Spódniczka łukowo przyszyta tworzy miękkie faldy. Wielkie wyłogi i kokardy z gładkiego shantungu.
3738 Nowoczesna pyżama z jedwabiu do prania w kolorze naturalnym. Jumper tworzy krótkie rękawki. Jako przybranie plisy z ciemnego jedwabiu do prania.

Panie, dbające o smukłość i piękno kształtów znajdą tablice gimnastyczne w „ALMANACHACH ŚWIATA KOBIECEGO"

karczkowi dziewczyny, gdzie krótkie loki, czarne jak jej sukienka, w gruby się splot układały. Palce poruszały się przy samej skórze, gładząc, gładząc, unosząc kosmyki, to znów dając im opaść. I ilekroć to czyniły, Anna wstrząsała główką i usuwała ją sztywno.

Pamiętała, jak palce jej matki, szczupłe, jedwabne i kochające, robiły to samo i jak ich dotyk był pieściwy, w słodkie bicie wprawiający serce. Palce pani Fielding nie były pieściwe — były niezdarne i opieszałe. Anna myślała: „Nie powinna tego czynić. Nie powinna sądzić, że może robić to, co Mama robiła".

A pani Fielding wciąż tak postępowała, wciąż starała się matką być dla niej. Ojciec mówił Ani, że tak będzie. Lecz Ania nie pozwoli na to. Nie pozwoli.

— Czemu usuwasz głowę, kochanie?

Anna milczała.

— Dawniej to lubiłaś. Przychodziłaś do mnie i schyliwszy swą zabawną szyjkę nadstawiałaś to jednego uszka, to drugiego. Jak mały kiciuś. A teraz nie dajesz mi się dotknąć.

— Nie. Nie. Było nie tak.

— Owszem. Owszem. Było tak samo. Tylko nie pamiętasz.

— Pamiętam!

Znów poczuła leniwe palce na karku i zerwała się. Piękna uparta kobieta odrzuciła się wtył na poduszki i uśmiechała do siebie.

— Zabawne z ciebie stworzonko, co? — rzekła.

Ani zaszkliły się oczy. Gwałtownie machnęła głową i rozpłakała się.

Na taras przyszedł Jerrold, za nim dreptał Colin. Patrzyli na nią. Eliot podniósł głowę z nad książki i również patrzył.

— Fe, matko, — zauważył; — wstydziłabyś się droczyć tego dzieciaka.

— Wcale jej nie droczę. Doprawdy, Eliocie, mówisz tak, jakby wszyscy poza tobą byli głupcami. A teraz, Aniu, biegaj sobie dziecinko.

Anna stała bez ruchu, z przerażonym wzrokiem zwierzątka, które nie wie, gdzie uciec.

Wybawił ją Jerrold.

— Słuchaj, nie chciałabyś zobaczyć mego nowego królika?

— Owszem!

Wziął ją za rękę i pobiegli razem wzdłuż tarasu, nadół ze stopni i ścieżką za węgłem prowadzącą do stajni, gdzie były króliki. Colin galopował za nimi.

I tak biegnąc, Anna posłyszała odpowiedź Eliota: „Mam dosyć sensu w głowie, by pamiętać, że straciła matkę".

W jego najgorszych humorach tkwiła zawsze jakaś drapieżna litość.

3.

Pani Fielding obciągnęła suknię i wstała z godnością, wciąż jeszcze uśmiechnięta. Był to uśmiech wielkiej słodyczy, nieskończenie daleki od wszelkich sporów.

— Tu daleko za gorąco — rzekła. — Możebyś mi przeniósł posłanie tam pod buki.

Oto właśnie jej sposób (tak pomyślał sobie Eliot) wydobywania się z trudności. Eliota zawsze drażnił w matce jej zręczny sposób wydobywania się z trudności. Nigdy się nie zniecierpliwiła, nigdy nie odpowiadała na żadną poważną krytykę; poprostu zmieniała temat, zostawiając cię wraz z twą naganą.

Ale co do tego, młodociana przenikliwość Eliota zwodziła go. Umysł Adeliny Fielding nie był tak przebiegły i wyrachowany, jak to sobie wyobrażał piętnastoletni psycholog. Jedynym jej, nieskomplikowanym celem było: być szczęśliwą i, jako środek potemu, mieć wokół siebie szczęśliwych ludzi. Jego ojciec i ojciec Anny mogliby mu powiedzieć, że wszystkie jej myśli są proste i bezpośrednie jak uczucia. Impuls kazał jej uchwycić się prawego, zuchwałego serduszka Ani, po chwili zaś impuls kazał jej ukryć się od słońca. Łzy Ani zasępiły jej radosny świat; ale nie na długo. Teraz główną rzeczą był cienisty chłodek, nie zaś Anna ani jej matka. A co się tyczy Eliotowej nagany, to już nie pamiętała o niej.

— Och, ochłodzić się, ochłodzić! Dziękuję ci, synu.

Eliot, przenosząc wszystkie poduszki pod drzewa, czynił to z miną ponurą: wiedział bowiem, że jak tylko matka naprawdę się ochłodzi, będzie musiał oderwać się od książki i dźwigać wszystko napowrót.

Z wytwornym wdziękiem dużego zwinnego zwierzęcia wyciągnęła się i umościła na swem legowisku pod bukami. (C. d. n.)

ZDROJOWISKA I UZDROWISKA POLSKIE

6)

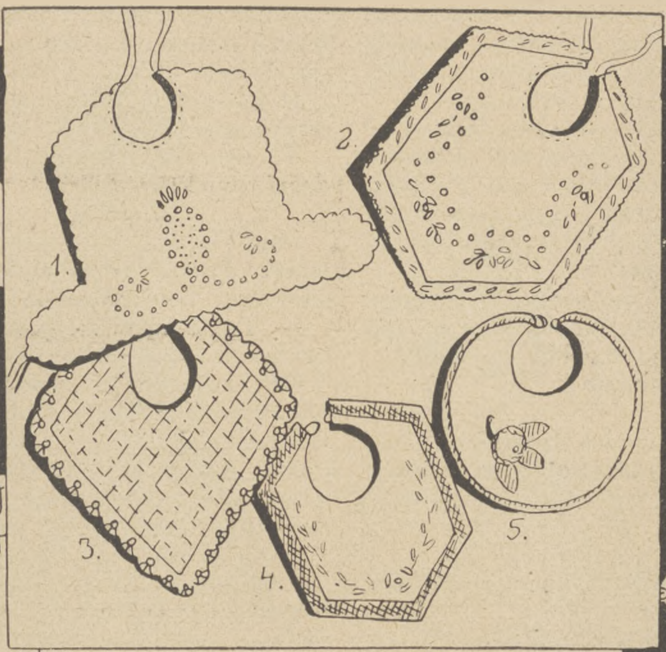
W 5 pensjonatach, dworkach letniskowych i chatach huculskich znajduje się około 175 izb przeznaczonych na pomieszczenie letników. Lekarz i apteka znajdują się w Worochcie, odległej o 5 km. W drodze powrotnej przysługują letnikom zniżki kolejowe. Po informacje zwracać się do naczelnika poczty i sekretarza Urzędu Gminnego w Tatarowie.

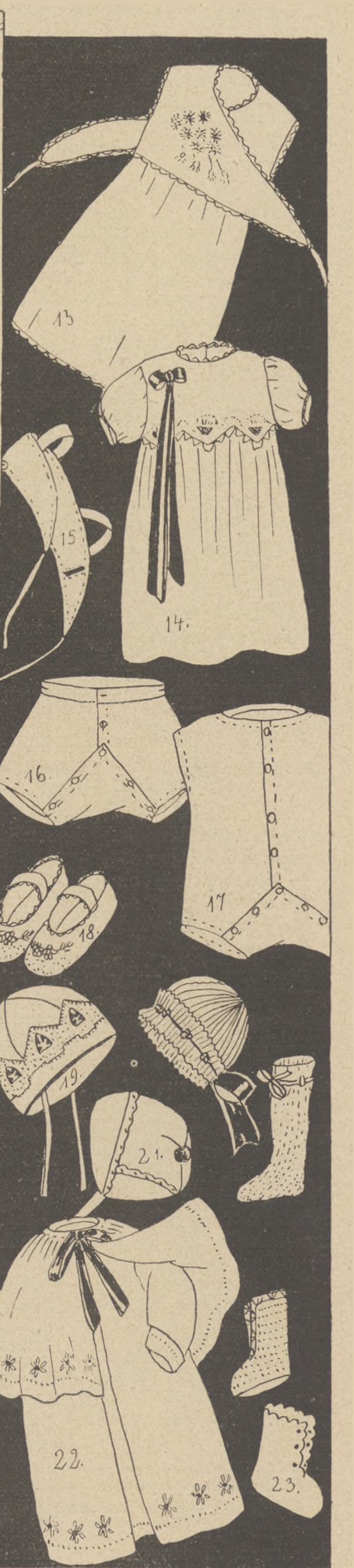
Drugą stacją klimatyczną w dolinie Prutu, posiadającą charakter użyteczności publicznej, jest W o r o c h t a, położona na wysokości 750 m ponad poziom morza, prawie w środku pasma Czarnohorskiego, w szerokiej, słonecznej kotlinie górskiej, otoczonej zewsząd, a szczególnie od północnego wschodu potężnemi górami, pokrytemi bujnym lasem iglastym. Grunt piaszczysty i łatwo przepuszczalny jest przyczyną braku większych mgieł i niezdrowych oparów. Szczególnie piękną w Worochcie jest jesień, pełna przeróżnych barw w przyrodzie i wspaniałych balsamicznych zapachów, któremi jest przesiąknięte czyste i wolne od kurzu i pyłu powietrze. Stacja kolejowa, urząd pocztowo - telegraficzny, lekarz i apteka znajdują się na miejscu.

W Worochcie znajduje się sanatorjum lecznicze Kasy Chorych w Stanisławowie, liczące około 100 pokoi i czynne przez cały rok; sanatorjum wypoczynkowe Towarzystwa Rzymsko - Katolickich Księży (40 osób), sanatorjum wypoczynkowe „Osela" Towarzystwa Nauczycieli Ruskich (80 osób), dworek Czarnohorski dla turystów, kolonja wakacyjna dla dzieci urzędników i robotników Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie, oraz 8 pensjonatów i szereg dworków, liczących około 200 izb, wynajmowanych letnikom. W budowie jest sanatorjum żydowskich akademików. Z lekarzy ordynuje stale dr W. Rygiel — specjalista chorób płucnych — i dr J. Ross — dyrektor i lekarz stanisławowskiej Kasy Chorych. Sezon trwa cały rok. Frekwencja w roku 1928 wyniosła około 2.000 osób. Kuracjusze w drodze powrotnej korzystają ze zniżki kolejowej. Wszelkich informacyj udziela Urząd Gminny w Worochcie.

Ostatnią miejscowością letniskową, w dolinie Prutu, położoną na wysokości 850 m ponad poziom morza, tuż nad granicą czechosłowacką, odległą o 7 km od Worochty jest W o r o n i e n k a. Obecnie po ukończeniu odbudowy zniszczonej w czasie wojny linji kolejowej i uruchomieniu stałej komunikacji Woronienka zaczyna się szybko rozwijać i zmieniać w bardzo malowniczą, wysokogórską miejscowość klimatyczną. Narazie daje się bardzo silnie odczuwać brak odpowiednich mieszkań, które obecnie można wynajmować tylko w nielicznych chatach huculskich. Inż. EUGENJUSZ J. ZACZYŃSKI







WYPRAWKA DLA NIEMOWLĘCIA

Najmilszą troską młodych matek jest przygotowanie wyprawki. Chciałyby, żeby maleństwo spoczywało w samych haftach i koronkach. Często nie przychodzi im na myśl, że delikatna skóra w pierwszych tygodniach niezawsze znosi ucisk ozdób. To też pierwsze koszulki powinny być zupełnie skromne, bez haftów, a u szyi wykończone miękką riuszką albo hafcikiem, a nie szorstką koroneczką. Krój kimonowy jest łatwy do uszycia i mało ma szwów, to też najchętniej stosuje się go dla niemowląt (rys. 1). Dobrze jest, gdy można koszulki tak krajać, żeby brzegi tkane wypadły do tyłu, wtedy nie trzeba ich obrębiać. Tasiemkę przewleka się u szyi przez ukośną listewkę w ten sposób, że prawy jej koniec przechodzi przez zacięty i obdziergany otwór (rysunek obok rys. 1). Bardzo mało materji wymaga krój koszulki (rys. 2); poprzeczne szwy na plecach zeszyć zwyczajnym sposobem, na to przyszyć miękką tasiemkę. Rysunek obok przedstawia wiązanie przez pętelki. Oba sposoby są tak urządzone, że pod węzełek podchodzi brzeg koszulki, który zarazem zasłania nagie ciałko. Dla nieco starszych niemowląt można szyć koszulki z wszytemi rękawkami albo bez rękawków (rys. 3 i 4).

Kaftaniczki są z początku również ztyłu wiązane (rys. 5 i 6); gdy dziecko zaczyna już siadać, można mu dać kaftaniczek zprzodu zapięty (rys. 7); o brzegach dzierganych w zęby albo kolorową bawełną. Flanelowe pieluszki mogą być trójkątne, zwłaszcza na lato. Dzierga się je i opatruje w 3 tasiemki na rogach (rys. 8). Potrzebne są na pierwsze dni płócienne bandażyki na pępek (rys. 10), a później flanelowy bandaż na brzuszek (rys. 9).

Czepeczki daje się obecnie tylko wtedy, gdy się dziecko wynosi albo wywozi, żeby ochronić główkę przed przewiewem albo słońcem. Podane pod 11, 12, 20 i 21 nadają się szczególnie dla dziewczynek, zaś 11 i 19 dla chłopczyków.

Sukieneczki i płaszczyki do noszenia szyje się długie dla osłonięcia nóżek. Praktyczne są sukienki o skrzyżowanych zprzodu lub ztyłu staniczkach (rys. 13), gdyż rozszerzają się w miarę wzrostu.

Majteczki pieluszkowe (ryc. 16) przypina się do staniczka (rys. 15). Dla dzieci trochę starszych można te majteczki szyć w całości (rys. 17).

Nim dziecko zacznie chodzić, ubiera się je do noszenia w buciczki pończoszkowe górą wiązane, albo w pończoszki i buciczki z materji ozdobione haftem albo dzierganiem (rys. 18 i 23).

Płaszczyk jest zbyteczny, jeżeli dziecko wozi się w wózku. Czasem jednak nie można go wozić, szczególnie gdy drogi rozmokną na prowincji, wtedy ubiera się je w długi płaszczyk (rys. 22).

Dok. na str. 348

DOBRA GOSPODYNI

popiera wyroby krajowe

KONSERWOWANIE JARZYN. Za mało jeszcze konserwuje się u nas jarzyny w mniejszych gospodarstwach, ograniczając się do sporządzania konserw owocowych, a w niektórych okolicach do sporządzania konfitur i soków. Coraz więcej jednak ceni się jarzyny i ich znaczenie dla organizmu ludzkiego. W dużych



miastach nie brak jarzyn także w miesiącach zimowych i na wczesną wiosnę, natomiast w małych miasteczkach i na wsi w małych gospodarstwach brak jarzyn w tym czasie daje się dotkliwie odczuć. Brak doświadczenia w konserwowaniu jarzyn wstrzymuje dużo gospodyń od tego zajęcia. Ale wystarczy raz tylko spróbować, żeby stać się gorącą zwolenniczką konserw jarzynowych własnoręcznie sporządzonych. Myślimy tu o konserwowaniu przez wyjałowienie w aparacie Wecka, Kexa lub innym, albo poprostu w zwyczajnym baniaku.

Warunkiem udania się konserw jest nienaganna czystość wszystkich narzędzi oraz skrupulatne przestrzeganie wszystkich przepisów.

W przeciwieństwie do owoców zawierają jarzyny białko, na którem żyją drobnoustroje, powodujące rozkład tj. psucie się. Owe drobnoustroje przetrwają jednorazowe ogrzanie, dlatego też sterylizuje się jarzyny dwukrotnie. Do sterylizowania nadają się tylko jarzyny świeżo zebrane. Zwiędłe albo odświeżone z pomocą pokropienia albo namoczenia są niezdatne na ten cel. Jarzyny silnie nawożone psują się łatwo i odznaczają się niemiłą wonią, należy je przed użyciem włożyć na 1—2 godziny do świeżej zimnej wody, przez co jednak tracą część soli spożywczych. Dla pięknego wyglądu blanszeruje się niektóre jarzyny, czego jednak nie można polecić ze względu na utratę części pożywnych. Lepiej dodać odrobinę soku cytrynowego do wody w której się moczy albo dusi daną jarzynę. Praca przy konserwowaniu powinna szybko postępować, żeby jarzyny nie były zbyt długo wystawione na działanie powietrza i przystęp drobnoustrojów.

Przed włożeniem do słojów dusi się przygotowane jarzyny w wodzie bez soli albo co najwyżej z dodatkiem 1% soli prawie do miękkości, poczem wkłada się je jeszcze gorące do słojów i zalewa wodą, w której je duszono, przez sitko albo muślin. Jarzyny sterylizuje się tylko w wodzie, bez dodatku tłuszczu albo mąki. Po zamknięciu słojów pokrywką z gumką i klamrą sterylizuje się jarzyny według przepisu, następnie wyjmuje ostrożnie z baniaka i stawia na złożonem płótnie albo derce w chłodnem miejscu bez przeciągu. Za 48 godzin sterylizuje się powtórnie przy 100^0 C. przez 30 min.

PRASUJCIE NA GAZIE

Urządzenia wykonuje Zakład Gazowy Miejski we Lwowie na spłaty ratalne. Tel. 492. 887

Dodawanie salicylu, pastylek benzoesowych i t. p. jest zbyteczne przy starannie sporządzonych konserwach; powinno też tego unikać, gdyż często jest szkodliwe dla zdrowia.

Bardzo ważne jest staranne wyjałowienie słojów przed użyciem. Należy je wymyć gorącą wodą ze sodą i następnie osuszyć w rurze powoli ogrzanej. Wykadzenie siarką często stosowane nie jest konieczne. Dobrze jest wypłókać 96% alkoholem.

Pokrywki muszą być dokładnie dostosowane. Starsze słoje mają czasem nierówne albo wygładzone brzegi. Można je zrównać i uczynić chropawemi z pomocą szklanego papieru. Przy zamykaniu brzegi muszą być zupełnie suche, jak również pierścienie gumowe.

Słojów nie napełnia się po wierzch, tylko zostawia kilka centymetrów próżni.

KALAFIORY podzielić na różyczki, włożyć na 1 godzinę do wody z odrobiną soku cytrynowego, zmienić ją kilkakrotnie, dusić przez 8—10 min., włożyć do słojów, sterylizować przez 60 min. przy 100^0 C., za 2 dni powtórnie.

FASOLKA SZPARAGOWA. Przygotować jak zwykle, dusić przez 10 min., odcedzić, przelać zimną wodą, włożyć do słojów, zalać wodą w której się dusiły przez muślin, sterylizować przez 90 min. przy 100^0 C., za 2 dni powtórnie przez 30 min.

SZPINAK. Świeżo rwany w chłodny dzień szpinak ugotować, przetrzeć, dodać czosnku do smaku, zasmażyć z tłuszczem, rozprowadzić rosołem albo wodą z gotowania, włożyć do słojów bardzo gorący, sterylizować przez 60 min. przy 100^0 C., za 2 dni powtórnie.

GRZYBY. Pokrajać, ogrzać w wodzie do 100^0 C., włożyć do słojów, zalać wodą z gotowania, sterylizować przez 60 min. przy 100^0 C., za 2 dni powtórnie.

KALAREPA. Pokrajać, dusić przez 10 min., sterylizować przez 90 min. przy 100^0 C.

KAPUSTĘ wszelkiego rodzaju pokrajać albo poszatkować, dusić przez 15 min., sterylizować przez 60 min. przy 100^0 C., powtórzyć jak inne.

OSTATNIA NOWOŚĆ. Firma: Władysław Weber, Lwów, Batorego 2, przyjmuje pierze do czyszczenia i oddaje całkiem czyste, a koszt jest minimalny.

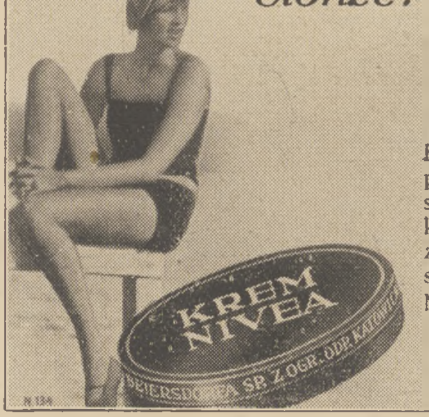
STRUDEL Z MIĘSEM. Wyciągnąć strudel zwykłym sposobem. Zemleć pieczeń wołową albo mięso rosołowe, usmażyć cebulę i posiekaną pietruszkę, na tym tłuszczu zrobić zaprażkę, rozprowadzić, posolić, popieprzyć, wmieszać 2 żółtka i pianę z 2 białek, posmarować tą masą połowę strudlowego ciasta. Drugą połowę pokropić masłem i zwinąć strudel w ten sposób, żeby farsz był pokryty kilkoma warstwami ciasta. Ułożyć na wysmarowanej blasze, posmarować masłem i upiec na rumiany kolor.

Słońce! Światło! Powietrze!

To zdrowie i piękno.

Jedno i drugie osięgniesz, jeżeli równocześnie stosować będziesz racjonalnie

KREM NIVEA



KREM NIVEA wybitnie wzmacnia opalające działanie promieni słonecznych i nadaje skórze przepiękny złotawy odcień. Niebezpieczeństwo bolesnych oparzeń skóry, pojawiających się po nieostrożnem używaniu kąpieli słoneczych, znika prawie zupełnie, jeżeli się przed kąpielą taką natrze ciało dokładnie Kremem Nivea. Jest to jedyny krem kosmetyczny zawierający EUCERYNĘ i składem chemicznym najwięcej zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry. Dzięki temu posiada Krem Nivea tak wybitne własności lecznicze i kosmetyczne. Mokrego ciała nie należy nigdy naświetlać słońcem! Przed słoneczną kąpielą używać zawsze KREMU NIVEA!

Krem Nivea w pudełkach po Zł 0.40, 0.75, 1.40 i 2.60 / w tubkach po Zł 1.35 i 2.25

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. CELINA T. — Torebki popołudniowe są małego formatu, najczęściej kopertowego. Materjały różne, dobierane do rodzaju toalety. Wytworna skóra antylopowa, najczęściej czarna. Dalej torebki z materjału kostjumu, płaszczyka, albo sukni; urocze kompleciki złożone z szala, torebki i przybrania kapelusza, wszystko z jednakowej krepy chińskiej. Poza szykiem, zaletą torebek robionych z materjału jest ich taniość.

MŁODA MATKA. — Rozumiemy wątpliwości Pani, ale nie możemy ich na tem miejscu roztrząsać szczegółowo. Radzimy Pani nabycie i uważne przeczytanie dzieła d r a Hojnackiego „Higjena kobiety i kosmetyka". Jest to jedyna tak obszerna, oryginalna polska praca, która rozumnie i przystępnie poucza kobietę o zdrowiu w okresie macierzyństwa. Nie dorównywa jej żadna z pokrewnych prac polskich ani znajomością tematu, ani rozmiarami, nie mówiąc już o szkodliwych wprost tłumaczeniach z niemieckiego jak np. „Kobieta lekarką" i t. p., które zachęcając do samolecznictwa kobiety nie znające fizjologji ani anatomji narażają je same, jak ich rodziny na poważne niebezpieczeństwa. — Dzieło wyszło nakładem Księgarni B. Połonieckiego, Lwów — Warszawa, Wilcza 3. Nabyć je można na dogodne spłaty.

GOTUJCIE NA GAZIE 887

Urządzenia wykonuje Zakład Gazowy Miejski we Lwowie na spłaty ratalne. — Tel. 492.

P. EDWARD W. Z WARSZAWY. — Miło nam czytać słowa uznania za poruszenie kwestji bytu Polaków w Legji Cudzoziemskiej. Niestety, nawet najdrastyczniejszy opis nie zdoła przedstawić należycie tragizmu ich życia. Dlatego serdecznie Panu dziękujemy za wysyłkę dzienników i za agitację wśród znajomych. Powtarzamy też dla wygody Czytelniczek i Czytelników adres dla wysyłek: Commendant St. Dizier, Oran, Algérie, Afrique, Centre de Mobilisation.

ANKA B. — W nrze 16 „Świata Kobiecego" w Kąciku Praktycznym podamy szczegółowe objaśnienia ilustrowane p. t. Wózek pokojowy i poduszeczka. Są to wskazówki o najnowszych i najpraktyczniejszych pomysłach w kwestji wózeczków.

Nowoczesne pielęgnowanie urody

Każdy preparat lekarsko-kosmetycznej wytwórni „Miraculum" wypływa z poczucia konieczności dostosowania się do postępu wiedzy lekarskiej, tudzież z niezbędnego — dla skuteczności — indywidualizowania.

Jej to zasługą, iż dziś nie niszczy się urody, jak dawniej, uniwersalnemi kosmetykami, ponieważ preparaty „Miraculum" są ściśle dostosowane do różnorodnych właściwości cery, włosów i skóry ciała. Nawet środki do codziennego użytku, jak do mycia twarzy, oraz pudry, wytwarza „Miraculum" odrębnie do tłustej, suchej i prawidłowej cery. O doborze odpowiedniego środka oraz sposobu zastosowania go uświadamia popularno-naukowa broszurka, załączona do każdego preparatu, nawet do Shamponu Dra Lustra. Ponieważ nauka potępia stosowanie jednego kremu do każdej właściwości cery, przyrządza „Miraculum" krem ożywczy „Oxa" Dra Lustra dla wiotczejącej cery, tudzież niezrównany krem „Mira" z przepisu Dra Lustra, przeznaczony do odmładzania naskórka i wygładzania łuszczącej się cery — dla prawidłowej i suchej skóry.

Dr. Z. B.

KĄCIK PRAKTYCZNY

Dok. art. ze str. 346

Dla ochrony kaftaniczka podczas karmienia potrzebne są śliniaczki. Szyje się je z barchanu pikowego (rys. 3), albo z batystu lub płócienka ozdobionego haftem (rys. 2 i 4), albo aplikacją (rys. 5). Pod takie śliniaczki daje się podkładkę z flanelki, nieco mniejszą od śliniaczka i ujętej z nim razem listewką u szyi. Praktyczne dla starszych niemowląt są śliniaczki staniczkowe (rys. 1).

Matki lubią ozdabiać sukienki kokardkami i szarfami. Nie powinno się ich przypinać agrafkami, tylko lepiej uszyć pętelkę dzierganą w miejscu przeznaczonem dla kokardy.

Jako materjał na pierwsze koszulki służy przeprane stare płótno albo miękki batyst.

Spis wyprawki podaliśmy w odpowiedziach redakcji w nrze 11.

Dostarczamy krojów na każdy podany rysunek osobno, albo na całą wyprawkę łącznie.

Z. KULCZYCKA



Po czem można poznać Indanthren?

Czyniąc zakupy materjałów włókienniczych, zapewne niejednokrotnie zauważyliście, że wiele z pośród prezentowanych Wam sztuk tkanin bawełnianych, lnianych lub ze sztucznego jedwabiu, zwłaszcza w najżywszych i modnych kolorach, oznaczonych jest małą pieczątką, jako znakiem ochronnym. Oznacza to, że tkaniny te farbowane są barwnikami indanthrenowemi i, że tem samem, barwy tych tkanin są niedoścignione w trwałości

na pranie, światło i słotę.

Jak dobrze znane każdej gospodyni puszczanie w praniu i płowienie tkanin nie występuje nigdy w tkaninach farbowanych barwnikami indanthrenowemi – przy racjonalnem postępowaniu z temi tkaninami.

Jeżeli więc jakaś tkanina z bawełny, lnu lub sztucznego jedwabiu oznaczona jest znakiem ochronnym barwników indanthrenowych – oznacza to, że jest ona farbowana barwnikami indanthrenowemi i posiada najwyższą trwałość barw. Tym znakiem ochronnym oznaczone są wyłącznie tkaniny i przędza farbowane lub drukowane znanemi barwnikami indanthrenowemi. Każde nadużycie tego znaku ochronnego będzie ścigane sądownie.

Spytajcie Waszych dostawców. Oni Was zapewnią jeszcze raz o niedoścignionych zaletach barwników indanthrenowych!

KRONIKA

WEDŁUG DANYCH Głównego urzędu statystycznego, przywieziono do Polski w roku zeszłym 50.000 kilogramów złota. Około 30.000 kg wziął Bank Polski na swoje potrzeby, resztę prywatni nabywcy. Pozatem przywieziono do Polski 16 kg brylantów i innych szlachetnych kamieni. Tak wielki import tłumaczy się tem, iż cła nie pobiera się zależnie od wartości danych kamieni, lecz tylko od ich wagi. Cło od brylantów, czyli najdroższych kamieni, jest takie samo jak od ametystów, a więc klejnotów najtańszych.

ZNANA ANGIELSKA PISARKA Henryka Leslie posiada w swym domu w Chalsea w Anglji figowiec, w którego cieniu można spoczywać. Na gruncie, gdzie dom jej stoi, znajdowała się dawniej kaplica zbiegłych z Francji Hugenotów. Po zburzeniu tej kaplicy został tylko ten figowiec.

W „MONITORZE“ ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o otwarciu w Warszawie szkoły policji państwowej dla kobiet, chcących odbywać służbę w charakterze szeregowych. Liczba uczestniczek kursu ma dojść do tysiąca.

Nowootwarty Magazyn Pościeli pod fmą R. DRZAŁA, Lwów, Chorążczyzna 5 (obok kina „Apollo"), poleca kołdry, materace płótna i t. p. po cenach najniższych 911

ZNANA LOTNICZKA RUTH ELDER, która w październiku 1927 próbowała przelecieć ocean wraz z kapitanem Haldemanem, zaręczyła się z synem bogatego przemysłowca chicagoskiego, nazwiskiem Pine. Jack Pine będzie trzecim mężem lotniczki.

P. KAROLINA IWASZKIEWICZOWA, wilnianka, studentka Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, po przebyciu nauki pod kierunkiem pilota Bargiela, jest pierwszą kobietą pilotką.

W JEDNEJ Z WIOSEK pod Szczucinem, wieśniaczka Zöllner powiła po raz czwarty zrzędu czworaczki. Kobieta ta liczy lat dwadzieścia osiem i posiada osiemnaścioro zdrowych dzieci, w czem dziesięciu synów i osiem córek.

WE FRANCJI ODBĘDZIE SIĘ niebawem sensacyjny proces między dwoma muzeami miast prowincjonalnych. Przedmiotem sporu jest zabalsamowane przed czterystu laty serce królowej Anny, małżonki Ludwika XII.

W BELGRADZIE przyszło do ciekawego konfliktu między uczenicami klas wyższych a nauczycielem, z powodu zakazu używania pudru, różu i innych szminek. Zakaz ten został początkowo wydany przez kierownika jednego z miejscowych liceów; za niestosowanie się doń groziło wydalenie z zakładu. Wkrótce i wszystkie inne szkoły żeńskie przyłączyły się do tej surowej akcji. Zrazu panny starały się uchronić przed temi bezwzględnemi przepisami, przenosząc się do bardziej tolerancyjnych zakładów, a gdy to nie pomogło, ogłosiły prawdziwy strajk z powodu pogwałcenia ich wolności osobistej.

W KWIETNIU uprowadzono w Warszawie 44 dziewczęta.

W LONDYNIE zmarła w maju w 80-ym roku życia pani Kate Perugini, ostatnia pozostała dotąd przy życiu córka Karola Dickensa. We wczesnej młodości ujawniała znaczny talent i zamiłowanie do malarstwa; mając lat dziewiętnaście, zaślubiła znanego malarza Collina, który zmarł w 1873 r. W kilka lat później wyszła zamąż powtórnie za wybitnego malarza Perugini, z pochodzenia Włocha, lecz naturalizowanego Anglika. W ostatnich latach żyła w odosobnieniu, otoczona umiłowanemi płótnami męża i dziełami wielkiego swego ojca, dla którego przez całe życie miała kult olbrzymi.



955

NIEBAWEM NASTĄPI ogłoszenie zaręczyn króla bułgarskiego Borysa z księżniczką Sybillą Sachsen-Koburg-Gotha. Król Borys powrócił do Sofji z podróży europejskiej, obejmującej Szwajcarję i Włochy. Urzędowo stwierdzono, że król chce zasięgnąć porady wybitnych lekarzy z powodu choroby ucha. W rzeczywistości jednak wizyta jego w Italji miała na celu zwalczenie przeszkód natury religijnej w sprawie małżeństwa z księżniczką Diovanną włoską. Jednakże wszystkie starania spełzły na niczem wobec stanowczego oporu Papieża. Wówczas król Borys zdecydował się zaślubić najstarszą córkę księcia Karola Edwarda z linji Sasko-Koburskо-Gothajskiej. Król Borys ma lat trzydzieści pięć, księżniczka Sybilla dwadzieścia jeden.

W MYŚL MIARODAJNYCH WYJAŚNIEŃ, na terenie b. zaboru rosyjskiego prawomocne są jedynie religijne związki małżeńskie, wobec tego tylko kościół właściwego wyznania powołany jest rozstrzygać o istnieniu danego związku. Z chwilą gdy kościół orzeka rozwód lub rozwiązanie małżeństwa, zainteresowani, w myśl art. 212 prawa małżeńskiego, mogą posługiwać się wyłącznie nazwiskiem rodowem, a miarodajne władze administracyjne i policyjne obowiązane są niezwłocznie sprostować wpisy i przeprowadzić odpowiednie zmiany we wszystkich dokumentach, w tej liczbie i w dowodach osobistych. Tak tedy rozwódki w b. Kongresówce używają nazwiska męża tylko obyczajowo, nie zaś prawnie.

Szanuj drogie dziecię moje — w małem ziarnku przyszłe plony, w małej kropli pełne zdroje — w szelągu miljony!

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Centrala: Wałowa 9 WE LWOWIE Oddział I: Gródecka 60

przyjmuje wkładki w złotych i dolarach

Najpewniejsza i najkorzystniejsza lokata oszczędności!

Kto pragnie zapewnić zdrowie i przyszłość swym dzieciom, składa na książeczki wkładkowe **„wakacyjne, gwiazdkowe i posagowe"**:
SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE, które są najskuteczniejszym sposobem oszczędzania drobnych kwot, wydaje Kasa **bezpłatnie** za złożeniem wkładki zł. 6·—. Dla nadsyłania oszczędności z prowincji wysyła Kasa czeki PKO. bezpłatnie.
Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa całym swym majątkiem! 958

Kto codzień oszczędza, będzie miał w potrzebie.

NAJLEPSZE PUDRY!

Dla uzyskania naturalnej, rumianej cery! Kolory: VERMEILLE i ROSITA. — Dla uzyskania naturalnej opalonej cery: Kolory: CREOLE i MULATRE

WYROBU LABORATORJUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO APTEKI

MARJANA MALINOWSKIEGO 888-II

UL. NOWY ŚWIAT L. 31 W WARSZAWIE UL. CHMIELNA L. 4



955

Z DNIEM 1 LIPCA, wraz z wejściem w życie nowych przepisów sądowych, zostanie wprowadzone w sądach polskich nowe stanowisko kobiety-eksperta, dla wydawania opinji w wypadkach sądowych oględzin i badań, we wszystkich sprawach, gdy oskarżone są kobiety.

LIGA REFORMY POSTĘPOWANIA HONOROWEGO KOBIET zawiązała się w Warszawie, w Kole Prawników. Narazie dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

„NAUKA OBYWATELSKA NA PODSTAWIE SOCJOLOGJI". Pod tym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt pracy dr. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej, docentki uniwersytetu poznańskiego.

PIERWSZĄ SEKRETARKĄ wiceprezydenta Ameryki Curtisa mianowano p. Lolę Williams. Pisma amerykańskie przynoszą różne ciekawe szczegóły z jej życia, poczynając od lat dziecięcych, a kończąc wymienieniem cyfry 400 dol. miesięcznej pensji na stanowisku obecnem.

„ODKRYWCĄ" słynnej artystki filmowej Grety Garbo był szwedzki reżyser Stiller. Stiller, widząc w niej talent, wziął ją do Ameryki. Świeżo umarł z przepracowania i połowę olbrzymiego swego majątku, mianowicie półszósta miljona dolarów, zapisał pannie Garbo, w której kochał się bez wzajemności.

MODA SZMINKOWANIA SIĘ, która objęła obecne pokolenie kobiet europejskich, jest niczem, wobec starożytnych tradycyj w tym kierunku, jakim wierne były i są od wieków — kobiety Wschodu. Żaden prawodawca, czy reformator obyczajów, nie odważył się nigdy wtargnąć w tę dziedzinę. Sam prorok Mahomet zezwala kobietom na używanie siedmiu środków piękności. Są niemi: loczki na czole, plasterki piękności, biała i czerwona szminka, farba do barwienia brwi, proszek antymonowy i henna.



PISMO „TEATR" podaje: Scena polska okryła się znów żałobą. Zmarła świetna artystka Teatru Narodowego, Felicja Pichor-Śliwicka, pamiętna swemi doskonałemi kreacjami, że wspomnimy tylko z lat niedawnych Szpiega i Jastrzębia, ostatnio zaś Dobrójską w Ślubach panieńskich i Podstolinę w Zemście. — Artystka wybitnego talentu i gorącego umiłowania sztuki, kobieta wielkiego serca i subtelnej kultury ducha, — śp. Pichor-Śliwicka pozostawia po sobie piękne wspomnienie, a odejście jej budzi żal głęboki.

PIERWSZA KOBIETA, która pełniła w Nowym Jorku rolę maklerki giełdowej, mrs. Goldhurst, zatrzymała swe wypłaty z długiem wynoszącym 100.000 dolarów i została wykluczona z nowojorskiej giełdy.

Bezpłatne porady (ustne lub pisemne) jak pielęgnować urodę kobiecą udziela **pierwszorzędny zakład**

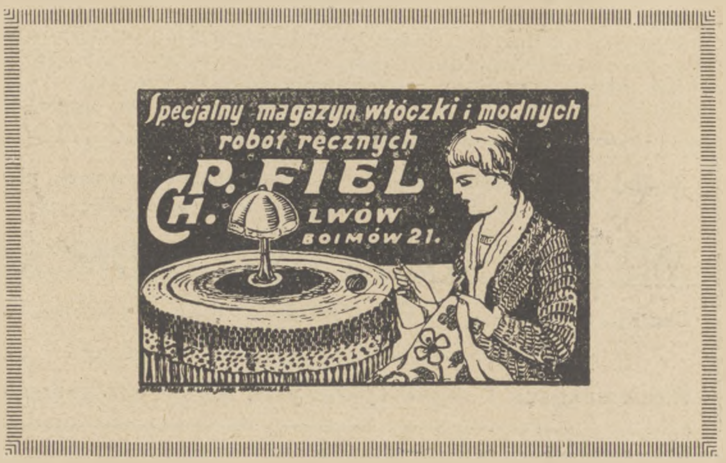
KOSMEO, Lwów, ul. Mikołaja 7

869

WEDŁUG DONIESIEŃ pism angielskich, książę Walji ma się podobno zaręczyć z księżniczką szwedzką Ingrid.

SPRAWA RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET w senacie francuskim. Wniosek o wprowadzenie uchwały Izby poselskiej jeszcze w roku 1922 o dopuszczenie kobiet do wyborów samorządowych (o wyborach bowiem do parlamentu niema nawet mowy) upadł znowu 175 głosami przeciw 125. Rząd nie interwenjował, mimo uprzednio przychylnego stanowiska.



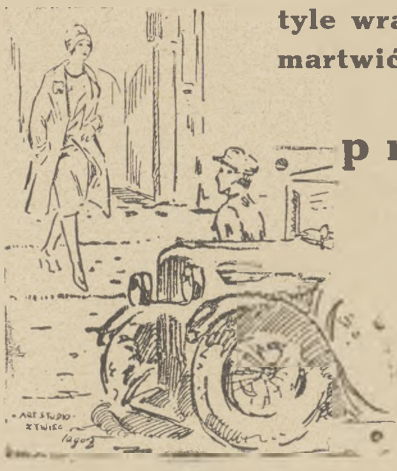


DRUKARNIA KSIĘGARNI POLSKIEJ

BERNARDA POŁONIECKIEGO

WE LWOWIE, UL. CHORĄŻCZYZNY L. 27 **TELEFON NR 4-32**

Podróż w lecie — cóż za rozkosz!



tyle wrażeń, ludzi, słońca
martwić Cię nie będzie cera

przeciw piegom

Twój obrońca

krem i mydło

Leschnitzera

W aptekach i drogerjach krem 3·15,
mydło 2·30

gdzie niema, wprost

950

APTEKARZ DRANCZ i Ska — Bielsko

DEKORACJE WNĘTRZ

TAPETY — FIRANKI — KLUBY
SALONY — MATERJE MEBLOWE

T. KYSIAK i Synowie Lwów

Sklep pl. Smolki l. 4 — Tel. 40-09
Zakłady Kościuszki 20 — Tel. 19-85

874

KOŁDRY
MATERACE
PIERZE

Władysław WEBER Lwów Batorego 2

NAJELEGANTSZE

TOREBKI I PARASOLKI

poleca najtaniej

MAGAZYN „NOBLESSE"

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 11 a, tel. 41-69

924

Jedyna we Lwowie **GORSECIARNIA** na styl francuski

TYLKO POD FIRMĄ **„HIGJENA" R. KÖRNER**

LWÓW — Pasaż Mikolascha

II piętro nad kinem „Uciecha" — Telef. 51-24

Poleca: Pasy gumowe, szlipfery, biodrówki, podwiązki, biustonosze, reformy jedwabne i trykotowe, **opaski** oraz **reformy menstrualne**

877



ODOL wyróżnia się między wszystkiemi innemi środkami do płókania ust swoją specyficzną właściwością pokrywania jamy ustnej mikroskopijną lecz nieprzepuszczalną antyseptyczną warstwą, której działanie trwa jeszcze kilka godzin po przepłókaniu. Tej trwałości działania nie posiada żaden inny preparat. Kto codziennie używa Odolu, ten posiada pewność, że jego zęby są zabezpieczone przeciwko działaniu bakteryj gnilnych i fermentacyjnych, które niszczą zęby. **ODOL** jest rzeczywiście doskonałym środkiem. 956



Herbata Riedla

LWÓW · RUTOWSKIEGO · 3

Pończochy Jedwabne

w nowych kolorach

poleca 937

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

LWÓW, PLAC MARJACKI 11.



Piękne włosy w 3 minutach.

Jeśli pani chce się z „nim“ spotkać, — czyż nie pragnie pani odświeżyć jeszcze szybko swych włosów? Puszystą, wonną i lśniącą jak jedwab stanie się fryzura przez zwykłe napudrowanie Suchym Shampoonem z Czarną Główką. Proszę zwrócić uwagę na to, że praktyczny puszek znajdzie pani tylko w Suchym Shampoonie z Czarną Główką. Oryginalne pudełko za zł. 2.50 wystarcza na szereg miesięcy. — Do gruntownego mycia głowy proszę używać „Shampoon z Czarną Główką“.



Suchy Shampoon
z Czarną Główką
Środek do mycia włosów bez wody.

Wszędzie do nabycia; gdzie niema, wprost u firmy
apt. DRANCZ i Ska — Bielsko

912

WŁASNY WYRÓB

KOŁDRY - MATERACE

Gotowe Prześcier dla	**pod kołdry**	**od zł.**	**11·50**
„ „	**na pościel**	**„ „**	**5·60**
„ Poszewki		**„ „**	**3·—**

PŁÓTNA, SZYFONY, OBRUSY, RĘCZNIKI

CENY FABRYCZNE **CENNIKI BEZPŁATNIE**

KOCE, KAPY, FIRANKI, DYWANY I T. P. — najtaniej sprzedaje

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI — M. MLEKO

LWÓW, UL. KORALNICKA L. 6 — TELEFON 37-72

929

BECHSTEIN

889

Boesendorfera Petrofa

i najlepsze z krajowych ARNOLDA FIBIGERA

poleca

Kaim, Lwów, Kopernika 16

Panie! związane obowiązkami zawodowemi ze Lwowem

881 **odświeżą swą cerę**

w Instytucie Paryskim **„EUREKA“**

rozporządzającym najprzedniejszemi środkami

Tylko przy ul. Bourlarda 4. Lwów

JUŻ NADESZŁY NAJMODNIEJSZE MATERJAŁY

na ubrania i płaszcze męskie oraz na suknie i kostjumy damskie. — Jedwabie, pończochy i wszelka galanterja w największym wyborze. — Główny skład wyrobów Leszczkowskich NOWO ZESORTOWANY SKŁAD OBUWIA I ŚNIEGOWCÓW — poleca pod nowem kierown.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY **ŻUROWSKI, ZALESCY i Ska** **Ska z ogr. odp. Lwów, Szpitalna 1, Tel. 53**

878 **Na dogodne spłaty w 6 miesięcznych ratach**

Redaktorki: **Konstancja Hojnacka, Wanda Tomaszewska**
Wydawca: B. Połoniecki, Lwów. — Odp. red.: Wł. Słowik. — Adres Redakcji i Administr.: Lwów, Chorążczyzna 27; Warszawa, Wilcza 3
Telefon administracji: 4-32 Z drukarni Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Telefon redakcji: 48-34



3664 Powiewna sukienka letnia z muślinu drukowanego w żywy wzór. Kokardy z tego samego materjału podbite gładkim jedwabiem. Spód i wolant łukowo wycięte tworzą luźne, odstające fałdy.

3665 Sukienka dziecięca z fularu w centki. Plisowana spódniczka stopniami przyszyta. Kokardy z tegoż materjału.

3666 Wytworna toaleta popołudniowa z wzorzystej krepy chińskiej z plisowanemi, okrągło krajanemi wolantami. Mankiety i kołnierz z lingerie z riuszkami.

3667 Toaleta popołudniowa z krepy chińskiej z śpiczastą baskinką. Przyszyta spódniczka z zakładeczkami, tworzy luźne fałdy.


1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11

KAŻDA

Prenumeratorka, która zapłaci półroczną prenumeratę »Świata Kobiecego«, **otrzyma piękną bezpłatną premję** w postaci jednej z następujących książek do wyboru

I, II, III lub IV Almanach Świata Kobiecego

E. Szelburg, Polne grusze, powieść
E. Wallace, Miś, powieść
Olga Ks. Paley, Wspomnienia z Rosji

Na koszta przesyłki poczt. prosimy załączyć zł. 1.50. Można w liście w znaczkach poczt.

Świat Kobiecy No.15

Record

Do wszystkich modeli, zawartych w „Świecie Kobiecym" dostarcza administracja bezzwłocznie gotowych krojów na miarę I, II, III i IV, oraz na miarę osobistą. Cena krojów na I, II, III i IV miarę: od 1·20 do 3 zł; na miarę zaś osobistą: od 3 do 4 zł.

Do wszystkich części krojów należy dodawać na szwy i obrąbki.

Poszczególne części kroju należy złożyć tak, by stykały się linje, oznaczone temi samemi znakami i liczbami.

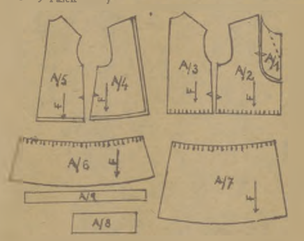
Bieg nici oznaczony strzałkami przy znaku F.



3644

No. 3644 A Suknia, lat 9—10 (9 części)

No. 1, 2, 3 Bluza
» 4, 5 Bolero
» 6, 7 Wolant
» 8 Kołnierz
» 9 Pasek

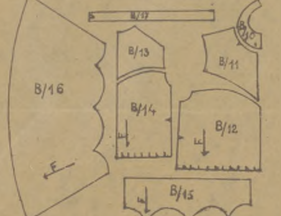




3678

No. 3678 B Suknia, Miara II (8 części)

No. 10 Wycięcie
» 11, 12, 13, 14 Bluza
» 15 Plisy
» 16 Spódniczka
» 17 Pasek

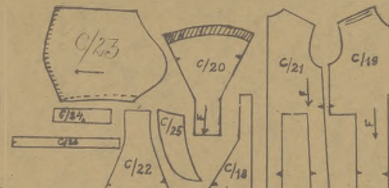




3686

No. 3686 C Suknia, Miara II (9 części)

No. 18, 19, 20 Przód
» 21, 22 Plecy
» 23 Rękaw
» 24 Mankiet
» 25 Kołnierz
» 26 Pasek

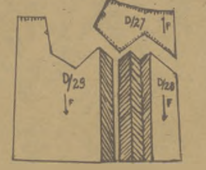




3706

No. 3706 D Spodniczka, Miara II (3 części)

No. 27 Plisy
» 28, 29 Spódniczka

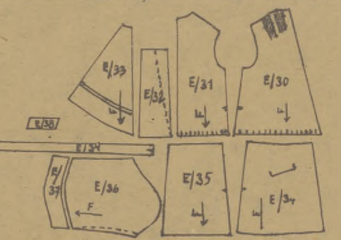


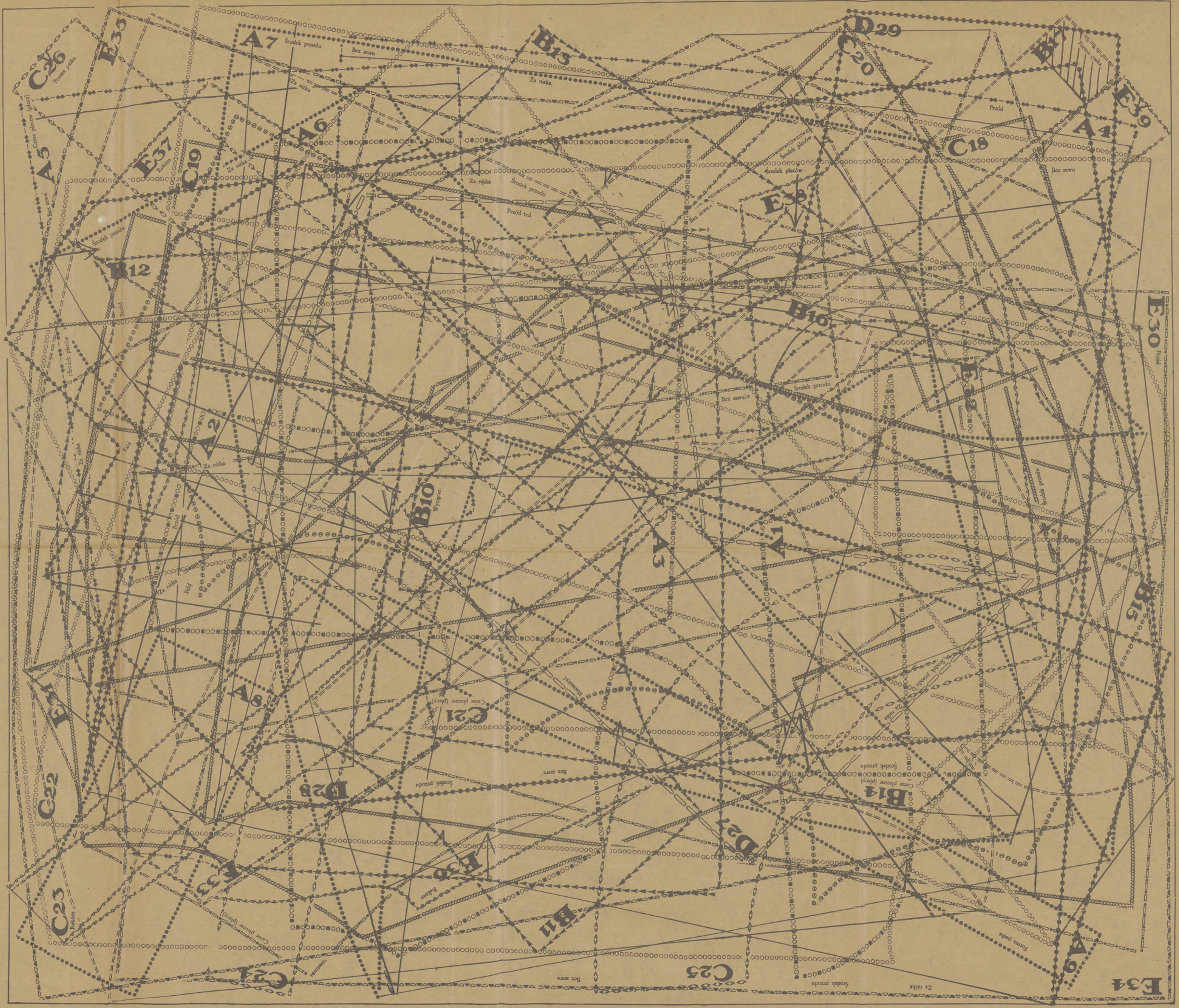


3736

No. 3736 E Suknia, Miara II (10 części)

No. 30, 31 Bluza
» 32 Plastron
» 33 Żabot
» 34, 35 Spódniczka
» 36, 37 Rękaw
» 38 Kieszeń
» 39 Pasek



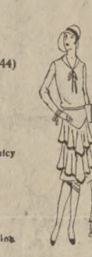


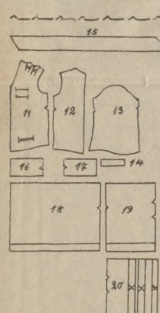
PRZEGLĄD MODY



J 6172
Suknia (Rozm. kr. 44)

1. Część przednia
2. Część pleców
3. Rękaw
4. Kołnierzyk
5. Część przednia spódnicy
6. Część tylna spódnicy
7. Pierwsza falbana przednia
8. Pierwsza falbana tylna
9. Druga falbana przednia
10. Druga falbana tylna





J 6179
Suknia (Rozm kr. 44)

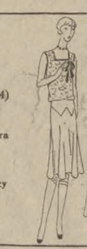
11. Część przednia
12. Część pleców
13. Rękaw
14. Wiązanie rękawa
15. Szal
16. Przednia pasa spódnicy
17. Tylna pasa spódnicy
18. Część przednia spódnicy
19. Część boczna spódnicy
20. Część tylna spódnicy

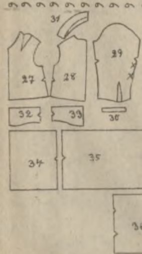




J 6189
Suknia (Rozm. kr. 44)

21. Część przednia
22. Część pleców
23. Przednia pasa biodra
24. Tylna pasa biodra
25. Część przednia spódnicy
26. Część tylna spódnicy

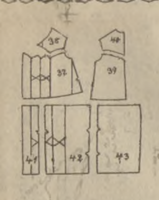




J 6195
Suknia (Rozm kr. 44)

27. Część przednia
28. Część pleców
29. Rękaw
30. Nakładka rękawa
31. Kołnierzyk
32. Przednia pasa biodra
33. Tylna pasa biodra
34. Część przednia spódnicy, splisować
35. Część boczna spódnicy, splisować
36. Część tylna spódnicy, splisować

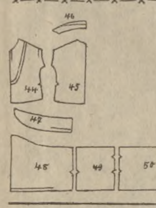




J 6203
Suknia dla podlotka Rozm. kr. dla 14-16 lat

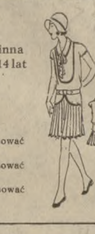
37. Część przednia
38. Przedni karczek
39. Część pleców
40. Tylny karczek
41. Część przednia spódnicy
42. Część boczna spódnicy
43. Część tylna spódnicy

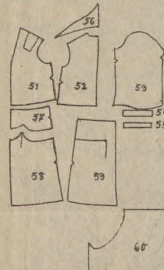




J 6244
Sukienka dziecinna Rozm. kr. dla 12-14 lat

44. Część przednia
45. Część pleców
46. Kołnierzyk
47. Pasa biodra
48. Część przednia spódniczki, splisować
49. Część boczna spódniczki, splisować
50. Część tylna spódniczki, splisować

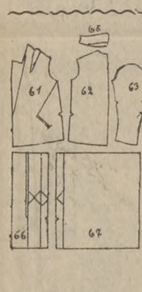




J 6259
Suknia (Rozm kr. 50)

51. Część przednia
52. Część pleców
53. Rękaw
54. Mankiet
55. Nakładka
56. Kołnierzyk
57. Przednia pasa biodra
58. Część przednia spódnicy
59. Część tylna spódnicy
60. Nałożona część spódnicy





J 6266
Kostjum (Rozm. kr. 50)

61. Część przednia
62. Część pleców
63. Wierzch rękawa
64. Spód rękawa
65. Kołnierzyk
66. Część przednia spódnicy
67. Część tylna spódnicy

